Nr. 136. We Lwowie, czwartek dnia 17 maja 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem cało rocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Drogi wodne w Galicji.

Lwów 16 maja.

Od szeregu już lat, przy każdej niemal uchwale odnoszącej się do regulacji rzek w kraju naszym, zwracał sejm uwagę nietylko na potrzebę ochrony nadbrzeżnych obszarów od wylewów, ale na potrzebę stworzenia w Galicji sieci dróg wodnych, któreby umożliwiały tani transport masowych artykułów, stanowiących głównie produkcję naszego kraju. W roku 1894 wydział krajowy przedłożył kompletny program regulacji wód i meljoracji w całym kraju, wnosząc równocześnie o zawezwanie rządu, aby przy zrealizowaniu projektu połączenia kanałem Dunaju z Odrą i zainicjował i przeprowadził budowę kanałów spławnych, łączących Odrę z Wisłą i San z Dniestrem. Wniosek ten uchwalony wówczas przez sejm, stał się podstawą dalszych w tym przedmiocie, dotychczas niestety tylko przygotowawczych, czynności. W ubiegłej sesji sejmowej poruszył tę sprawę p. Merunowicz, domagając się, by rząd do sprawy tej przystąpił natychmiast i ażeby zastanowił się nad jej sfinansowaniem — sejm zaś, jak wiadomo, rezolucję tę niemal jednogłośnie uchwalił. Czy rząd zastosuje się do głosu reprezentacji największego kraju koronnego — przyszłość to okaże, może jednak przykład Niemiec podziała przecież zachęcająco. U nas zazwyczaj naśladuje się Prusy przedewszystkiem tam, gdzie to jest zupełnie niepotrzebne, może więc choć raz weźmie się z nich przykład — dobry.

Akcja Prus i Niemiec w kierunku dróg wodnych, przybrała w ostatnich czasach wprost olbrzymie rozmiary; same Prusy w latach 1891 do 1897 wydały na budowę dróg wodnych około 400 miljonów marek, a Niemcy na kanały państwowe okrągło 380 miljonów marek. Wobec widocznych korzyści, jakie te inwestycje przyniosły, poruszyła się także opinja w Austro-Węgrzech — a jej wyrazem niemiecko-austrjacko-węgierskie stowarzyszenie dla żeglugi wewnętrznej.

Pierwszy zjazd tego związku, odbyty w r. 1896, zajmował się tylko kanałami mającymi znaczenie tylko dla Węgier i dla zachodnich prowincyj austrjackich. Następny zjazd zainteresował się jednak sprawą wodnych dróg w Galicji. Dzięki wyczerpującemu memorjałowi radcy sekcyjnego R. Iszkowskiego, poznano dokładnie ważność utworzenia kanału, łączącego Czarne morze z Bałtykiem i Morzem północnem, który już od r. 1812 zaprzątał sfery ekonomiczne. Dzięki usiłowaniom wszystkich powołanych czynników, wystąpił rząd w 1898 z jeneralnym projektem kanałów galicyjskich, wraz z wyjaśnieniami, obejmującemi prócz wspomnianych już dwóch kanałów (Odra-Wisła, San-Dniestr) jeszcze trzeci kanał Gródek-Lwów-Brody, który przez ewentalne połączenie z siecią rosyjskich dróg wodnych, może nabrać bardzo doniosłego znaczenia, jako komunikacja handlowa Austrji i środkowej Europy w ogóle z dalekim Wschodem.

Projekt ten obejmuje 638·2 klm. kanałów w obrębie Galicji, a koszt ma wynosić 131,185.290 zł. Czemże jest ta kwota, która n. b. sowicie się państwu opłaci — wobec wydanych na same tylko potrzeby komunikacyjne Wiednia 85 milj. zł.? A nadto nowe inwestycje, (któremi objęte są kanały łączące Dunaj z niemieckiemi drogami wodnemi, linja kolejowa Tryjest-Wiedeń etc.) mają kosztować okrągło miljard koron!

Takie sumy wydają się tam, gdzie od la setek na cele ekonomiczne łożono grube sumy, a trudno się doprosić o tak mały stosunkowo i do tego rentowny wydatek na rzecz kraju, przez przeszło sto lat nie tylko zaniedbywanego, ale wprost wyzyskiwanego do najdalszych granic! A nie należy zapominać, że kraj ten do ogólnych dochodów państwa przyczynia się kwotą stosunkową około 12 prc. W owych więc 85 miljonach zł. danych ze skarbu państwa na wiedeńskie środki komunikacyjne, jest przeszło 9 mil. z Galicji, a w owym miljardzie koron na koleje i kanały prowincyj zachodnich, uczestniczyć będzie Galicja z wydatkiem przeszło 100 mil. kor. Jak zaś nasz kraj przez rząd bywa traktowany, dowodem najlepszym fakt, że gdy na regulację Dniestru po wielu urgensach przyznano 2,760.000 zł. płatnych przez lat 28 po 98.371 zł. rocznie, to równocześnie dla Tyrolu przyznano na regulacje wód 6,800.000 zł., płatnych w 6 latach, a więc po 1,133.333 zł. rocznie, na regulację Adygi 6,400.000 zł. na 10 lat po 640.000 zł.

Na każdym więc kroku stosuje rząd do Galicji odrębną politykę oszczędnościową! Może więc choć teraz, kiedy olbrzymiemi kosztami łączy się zachodnie prowincje państwa z wielką siecią niemieckich dróg wodnych — zechce rząd naprawić odwieczne krzywdy. Pozostawienie Galicji po za tą akcją, byłoby takiem osłabieniem siły konkurencyjnej naszego kraju, że spowodowałoby ostateczną ruinę jego wywozowego handlu. Wątpić należy, ażeby znalazł się rząd, któryby wziąłby na siebie odpowiedzialność tego rodzaju.

Pielgrzymka polska w Rzymie.

Korespondent rzymski warszawskiego „Słowa“ tak opisuje przyjęcie pielgrzymki polskiej z Galicji przez Ojca św. w bazylice św. Piotra:

Bazylika, jak daleko spojrzeć, nabita pobożnymi: morze głów, w którem zostawiono wolne, ogrodzone przejście dla orszaku papieskiego. Idąc tem przejściem, spotykam szambelanów papieskich, pełniących straż, czekających na Leona XIII i żandarmów w galowych uniformach. Gdzieniegdzie po drodze wpadają w oko sukmana chłopska i czarny woal na głowie damy, białe zasłony na głowie pensjonatu żeńskiego. Papież przyjmować będzie pielgrzymów przy ołtarzu nad grobem św. Piotra, gdzie odprawiane będą litanje, poczem ojciec św. udzieli błogosławieństwa, a następnie przypuści do pocałowania ręki i nogi kilkadziesiąt osób.

Uzyskawszy miejsce niedaleko ołtarza, mogę się rozejrzeć. W pierwszym rzędzie naprzeciw ołtarza, który, jak wiadomo, obrócony jest do drzwi głównych wejścia do Bazyliki, długim rzędem siedzą biskupi. Jest książę biskup krakowski J. Puzyna, jest biskup Pelczar, ks. Smoczyński, organizator pielgrzymki i t. d. Trybuny, po czterech rogach pod kopułą, nabite są pobożnymi. Jest Władysław hr. Branicki ze Stawiszcz, Ant. hr. Potoccy z Krakowa, hr. Borkowska ze Lwowa; widzę dwóch polskich gości w strojach ozdobnych, są to: Kazimierz ks. Lubomirski z Przeworska i p. Zaleski, syn b. namiestnika Galicji, Filipa Zaleskiego. Jest Feliksowa hr. Czacka, ks. Czorba, ksiądz regens Tylka, ks. Fiszer, kanonik przemyski i t. d. Pełni służbę przy ołtarzu, pomiędzy innymi p. Dembowski z Galicji, młody szambelan papieski.

O godzinie 12, z daleka, od strony kaplicy św. Sakramentu, robi się rozruch, szmer kilku tysięcy osób, które coś zauważyły, jakby fala przytłumionych głosów. To orszak papiski wkroczył do kaplicy. Po dziesięciu minutach zrywa się okrzyk, słychać oklaski (Włochów), a dalej już, w miarę jak się ukazuje Ojciec święty, niesiony wysoko na sedji. Okrzyki nie ustają, przechodzą jak fale w tej ogromnej świątyni, widać powiewanie chustkami i słychać głosy: „Evviva!“ „Niech żyje!“, „Hoch!“

Nadciąga ku ołtarzowi św. Piotra orszak papieski, a za nim Leon XIII, błogosławi ręką na prawą i lewą stronę — tłumy pielgrzymów.

Przed ołtarzem Papież schodzi z fotelu i niezwłocznie dwóch monsignorów bierze go pod ramię, aby wszedł na stopnie ołtarza. Tutaj jest przygotowany klęcznik. Leon XIII klęka i rozpoczynają się litanje. Po odmówieniu litanij i modlitwie, Leon XIII wstaje i z wysokości ołtarza, szerokim ruchem ręki, udziela wszystkim błogosławieństwa apostolskiego.

Wtedy Niemcy-Bawarczycy intonują jakąś pieśń, którą prowadzi kolegium niemieckie w czerwonych sutannach. Po niej, w lewej nawie świątyni, rozlegają się pieśni polskie, z dwóch tysięcy ust, pod kierownictwem księdza. To polski lud śpiewa: „Wesoły nam dzień dziś nastał“ i „Serdeczna Matko“.

Chwila była wzruszająca, kiedy te szerokie fale naszych pieśni płynęły pod kolosalnemi nawami Bazyliki. Zdaleka rozróżnić można kilku chłopów w białych sukmanach, z czerwonymi okładami, lud z pod Krakowa.

Tymczasem Leon XIII siadł na fotelu, ustawionym na stopniach ołtarza. Przystępują więc osoby, wyznaczone do zbliżenia się do Ojca świętego. Polaków przyprowadza i objaśnia zarazem papieża, biskup krakowski Puzyna. Kilku chłopów i kobiet wiejskich zbliża się po kolei do Ojca św., aby ucałować stopę. Wracają od papieża wzruszeni, bladzi, z oczyma przymkniętemi, na swoje miejsca. Są także i Bawarczycy i Włosi, panowie ze wstęgami na piersiach i lud prosty. Trwa to blisko trzy kwadranse. Kiedy się już kolej wyczerpała, ks. mar. Marzolini, przyboczny rzeczywisty szambelan papieski, daje znak, aby zbliżono sedję. Czerwona służba w pończochach i mantylach zbliża ją, papież siada, podnoszą go z sedją na ramiona i wtedy znowu burze okrzyków i oklasków przelatują po świątyni. Ojciec św., błogosławiąc, opuszcza kościół tą samą drogą, którą wkroczył, tj. do kaplicy Najśw. Sakramentu, a stamtąd, krużgankami, w lektyce, do swego mieszkania.

Przyjęcie pielgrzymki jest skończone. Na schodach Królewskich, około bramy Bronzowej, roi się od czarnego tłumu pobożnych. Na placu św. Piotra wre ruch gorączkowy, wśród setek powozów, dorożek, najrozmaitszych języków, ubiorów.

Pielgrzymi galicyjscy wracają do pobliskiego zakładu św. Marty, gdzie ich znaczna część mieszka, a od zamku i mostu św. Anioła ciągnie się teraz nieprzejrzany sznur pojazdów, odwożących pobożnych do środka — Rzymu.

Echa z teatru wojny.

O sile i stratach wojsk boerskich podawano już różne cyfry. W ostatnich czasach źródła angielskie stwierdziły, iż głównodowodzący Ludwik Botha rozporządza obecnie 80.000 ludzi, podczas gdy depesze z Pretorji i informacje, pochodzące z otoczenia dra Leydsa podawały siłę wszystkich oddziałów boerskich na 38.000. Podobno żadna z tych cyfr nie jest prawdziwą. Anglicy mówią o wielkiej armji boerskiej, gdyż zwalczanie liczniejszego wroga większą stanowi zasługę, Boerzy zaś kryją się z siłami, jak przed wojną kryli się z uzbrojeniami.

Obecnie w „Morning Post“ p. Prevost Battersby ogłasza cyfry, dotyczące wojsk boerskich. Autor artykułu zapewnia, że stosunki Boerów zna dobrze, źródła atoli swych informacyj nie wskazuje. Otóż w grudniu pod Ladysmithem stać miało 21.000 Boerów. Później pozostało z tego pod Ladysmithem 7000, reszta zaś w liczbie 14.000 strzegła linji Tugeli przeciwko Bullerowi. W Hepmakar było oprócz tego 800, nad granicą kraju Swasów 1000, nad granicą kraju Zulusów 1000, w Komati Port także 1000. Do Rodezji wysłano 2000, pod Tuli 2000, pod Mafekingiem i Kimberleyem 6000. Cronje wziął 7000, z któremi okopał się pod Magersfonteinem. Siły Boerów pod Mafekingiem i Kimberleyem chwiały się wciąż. Cronje cofnął wreszcie z pod Mafekingu 4000, zostawił tam tylko 2000, sam zaś wzmocnił siły swoje do 11.000 ludzi. W obwodzie Colesbergu stało 7000, pod Hornbergiem 4000 Boerów, kraj Przylądkowy dostarczył 5000 powstańców, a 2000 Holendrów pilnowało torów kolejowych. W Natalu chwyciło za broń zaledwie kilkuset powstańców. Ogółem w czasie od 1-go grudnia do marca walczyło według p. Battersby przeciwko Anglikom na różnych punktach około 61.000 Boerów.

W marcu stało w Natalu 10.000, pod Mafekingiem 2.000, pod Warrentonem 3.500, w odwrocie z pod Colesberga i Stromberga było 4.500, w odwrocie z pod stolicy Oranje 4.500, a 2.000 strzegło kolei, tak, iż siły zbrojne obu rzeczypospolitych w ostatnim czasie wynosiłyby tylko... 26.500 ludzi.

Do marca straty Boerów były takie: 6.500 jeńców, 8.000 zabitych i rannych. Czternastu tysięcy Boerów, którzy z początku stali pod bronią, ale nie polegli ani nie dostali się do niewoli, Prevost Battersby nie umie się doliczyć. Twierdzi napewno, iż takiej liczby w obozach brakuje, ale nie umie powiedzieć, co się z nimi stało, znaczny zaś ubytek tłumaczy przypuszczalnie tem, że wielu Boerów bez hałasu opuściło obozy i powróciło do swoich zagród..

Przy tej sposobności zapowiada Battersby, że gdy chwycą mrozy silniejsze, napewno liczba Boerów w obozach zmniejszy się o parę tysięcy. Nadto autor artykułu twierdzi, iż Boerom już zaczyna dokuczać brak dobrych mułów pociągowych i bezdymnego prochu do armat. Battersby kreśli jeszcze wiele ujemnych rysów Boerów, przyznaje jednak, że szczęśliwe zasadzki na Anglików pod Tabanchu i Reddesburgiem podziałały na Orańczyków elektryzująco i nowem natchnęły ich męstwem. Mają też wojska jenerała Bothy obfite zapasy nabojów karabinowych i żywności. Zwłaszcza wyprawa Oliwiera pod Wepener przyniosła wojsku Bothy znaczny zapas pszenicy.

Z wywodów autora angielskiego należałoby przyjść do wniosku, że opór Boerów nie potrwa już długo. Nie należy jednak zapominać, iż w podobnem świetle przedstawiali już stosunki boerskie inni „znawcy“ rzeczypospolitych i charakteru ich mieszkańców. Między innemi stawiały takie pesymistyczne horoskopy „powagi“ tej miary, co pułkownik Schiel i strategik niemiecki major Albrecht. A jednak żadna z przepowiedni tych powag dotychczas się nie spełniła. Po klęskach Boerowie znów wzmagają się na siłach i dokonywują przewag zdumiewających.

Mówiąc o siłach boerskich, dodajmy, iż według informacji ze źródeł portugalskich, najbezstronniejszych może, połączone armje rzeczypospolitych liczyły w końcu kwietnia rb. 30.000 ludzi pod bronią. Jest to *minimum*, rzeczywiste zaś cyfry mają być o kilka tysięcy wyższe.

Listy z wystawy

Paryż 13 maja.

(*Persja i Bułgarja. — Kolonje francuskie*).

Po pawilonie Danji, który wam opisałem w poprzednim liście, następuje trzeci z rzędu pałacyk rzeczypospolitej peruwiańskiej, zbudowany w stylu odrodzenia hiszpańskiego. Po wystawie zostanie on rozebrany i wzniesiony ponownie w Limie.

Za pawilonem Anglji, znajduje się pawilon Persji. Wykładany płytami fajansowemi i wzorowany na najlepszych budowlach Persji, godzien także widzenia. Odbija przytem dziwnie swymi kształtami od sąsiadów renesansowych, bo okala go renesans nietylko od strony angielskiej i peruwiańskiej. Także po prawej ręce odeń umieszczony pawilon Luksemburga, jest w stylu odrodzenia.

Znowu dwa bałkańskie państwa stanowią prawe skrzydło szeregu. Najpierw pawilon Bułgarji, rażący nieco niesymetrycznością. Prawa część jest dwa razy dłuższą i niższą od lewej! Jeden z wybryków bułgarskich... Jedyne to z czterech chrześcijańskich państw półwyspu Bałkańskiego, nie zastosowujące w swojej oficjalnej budowie wystawowej stylu bizantynskiego. Bo i zajmująca krawędź szeregu, Rumunja, hołduje mu. Pawilon jej przedstawia „naddunajską“ odmianę stylu Bizancjum.

Inne pawilony państw europejskich, azjatyckich i amerykańskich, znajdują się bądź przy polu Marsowem, bądź przy Trokaderze. Budynki w stronie Trocadera ułożone są w półkole, pierwszy położony jest pawilon Algierji.

Pałacyk ten zbudowany ze smakiem w stylu arabskim. Prawe skrzydło jego stanowi wysmukły minaret, odtworzony wedle minaretu z Sidi-Bu-Hedin, w pobliżu Tlemcenu. Zdobi go taflowanie fajansowe, barwiste i wielce harmonijne. Środkowa część pałacu cofa się bardziej w głąb, prowadzą ku niej szerokie piękne schody. Troje drzwi pozwala wejść do wnętrzna, zarówno drzwi, jak i części ściany dzielące je, przystrojone są artystycznemi arabeskami. Kolor ciemno zielony przeważa tu, do niego bardzo udatnie dobrane: bronzowy, żółto-ziemisty, fjoletowy i biały; miejscami błyszczą złote gwiazdy.

Naśladownictwo owo arabskiego dworu zdobią w górze trzy kopuły, jedna większa, dwie mniejsze.

Przebywszy podwórze i schody, znajdujemy się na pierwszem piętrze. U głównych drzwi siedzi Arab, już dobry poddany francuski, bo ozdobiony medalem wojskowym. Wnętrze pałacu sprawia bardzo dodatnie wrażenie.

Wnętrze składa się z szeregu sal i galeryj, przypominających układem budowy wschodnie. Wchodowa też część pierwszego piętra stanowi właściwie czworobok galeryj, okrążający salę parterową, którą — gdyby nie była oszklona w górze dachem — możnaby pojąć bez zbyt wielkiego wysiłku wyobraźni, jako podwórze. Sala ta poświęcona jest wykopaliskom rzymskim, a w szczególności miastu Timgad, odkopanemu niedawno i stanowiącemu do pewnego stopnia rodzaj algierskiej Pompei. Pośrodku znajduje się model układu miasta, naokoło sali zaś są ustawione posągi i inne przedmioty wydobyte z ziemi. Znajduje się pośród nich ciekawa kolekcja napisów skalnych w języku libijskim.

Wśród galeryj pierwszego piętra, jedna zawiera widoki Timgadu, inne zaś poświęcone są przyrodzie, cywilizacji i wytwórczości Algierji. Tu geolog znajdzie okazy skał, kamieni i rud kruszcowych pięknej kolonji francuskiej, ówdzie etnograf ujrzy hafty arabskie, agronom produkty rolnicze. W jednej galerji umieszczono zeszyty i wyroby uczniów szkół algierskich, można tu dokładnie przyjrzeć się postępom młodych Arabów.

Z balustrady galeryj zwieszają się na salę podwórzową prześliczne proporce wschodnie. Niewyczerpane bogactwo barw widnieje tu, ogromna ilość odcieni, a jednak ani jednego — nie spotkasz, któreby raziło. Jest to jedna z najpiękniejszych ozdób pawilonu algierskiego.

Bardzo piękne są również freski zdobiące pewną ilość sal i galeryj i przedstawiające sceny z bytu algierskiego. Większość jednej z dalszych sal zapełniają także krajobrazy i obrazy rodzajowe z życia algierskiego. Są pędzla francuskich malarzy, niektóre mają dużą wartość artystyczną.

Poza opisanemi galerjami ciągnie się jeszcze szereg sal, zawierających przedmioty z tychże zakresów, co one. Tu próbki rozmaitych rodzajów drzewa, tam wyroby skórzane, tkackie, jedna sala zapełniona kobiercami i wytworami przemysłu artystycznego, jedna z mniejszych galeryj ma również przemysł koszykarski i plecionkowy. Nie brak nawet ciastek, cukierków i olejków algierskich. Mapy i plany przedstawiają ruch i rozwój ekonomiczny Algierji, tudzież stan jej przyrody.

Z pawilonu Gwinei francuskiej, można iść albo na lewo, gdzie ujrzy się pawilony Senegalu, Sudanu i Madagaskaru, albo na prawo ku placowi okrążającemu Trocadero. Wybieramy ostatnią drogę, prowadzi bowiem na przestrzeni o wiele bogatszej i bardziej zabudowanej.

Pierwsza budowa, którą spostrzega się teraz na placu Trocadero, to „Stereorama“, gdzie wielkie ruchome płótno panoramowe ukazuje różne widoki Algierji. Stereorama przytyka do kawiarni algierskiej.

Wyżej od niej jest pawilon Tonkinu, wzniesiony w stylu indochińskim, drewniany, powleczony ciemnopąsową barwą lakową, na której harmonijnie odbija się żółta i zielona ornamentacja. Potrzeba przyznać, że o ile oficjalne pałace Francji są ciężkie i grzeszą pod względami

---

(55)

ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

Stefana Krzywoszewskiego.

Wydał się jej bardzo przykrym i bardzo natrętnym wierzycielem. „Cóż ja jestem w inna, że od tego czasu tyle się zmieniło? Niechże mi da teraz spokój“. Przytem wiedziała, że Tarkiewicz jest ogromnie zazdrosny o Szenera i bała się sceny. „Będzie pewny, żem do niego pisała i dała mu znać, kiedy wrócę“. I z chłodną uprzejmością uśmiechała się i mówiła do Szenera:

— Przybladł pan trochę. Musiał pan za wiele bawić się. Widzi pan, jak pana trzeba pilnować...

Zniknęła w głębi przedziału, zajęta oddawaniem rzeczy posługaczom. Szener podszedł do drzwi wagonu i gdy ją ujrzał wychodzącą, wyciągnął obie ręce do niej:

— Moja droga, kochana pani!

Lecz w tej chwili ramiona mu opadły. Za panią Werlinden ukazał się Tarkiewicz, w długim kraciastym paltocie i w takiegoż koloru podróżnej czapeczce.

Szener ledwie wstrzymał się, by nie krzyknąć z bólu. W głowie mu się zaćmiło i doznał wrażenia, jak gdyby krew zamierała mu w żyłach.

Pani Werlinden mówiła doń tymczasem z jednakowym wciąż uśmiechem:

— Pan Tarkiewicz przyjechał do Berlina, żeby mi pomódz w kłopotach. Bardzo poczciwy! Bo pan nie uwierzy, co ja miałam zmartwienia z Miką. Później panu to wszystko opowiem. Sama nie byłabym sobie nigdy dała rady.

Szener nie był w stanie nic powiedzieć. Skrzywił twarz sztucznym uśmiechem, który mu zastygł na ustach i spoglądał trochę nieprzytomnie, to na nią, to na Tarkiewicza. Ona zdawała się tego nie widzieć, Tarkiewicz zaś poprostu nie zwracał na niego uwagi. Odszukał wreszcie swego służącego, a ten mu oznajmił, że stosownie do otrzymanej depeszy, karetę zamówił.

Pani Marja, poruszona trochę nieszczęśliwą miną Szenera, próbowała go pocieszyć:

— Pan nie pyta — rzekła doń — o Mikę? A on taki biedny! Już bardzo rzadko bywa przytomny; doktorzy prawie nie robią nadziei. Wie pan, o panu pamięta! Na wyjeździe przypomniał mi: „Gucio! Kłaniaj się Guciowi!“ Pan musi być naprawdę bardzo poczciwy, że on pana tak polubił.

I szczerze wzruszona w tej chwili ową sympatją Miki, podała obie ręce Szenerowi. On je machinalnie uścisnął. Puścił je wszakże szybko, bo nagle, o dziesięć kroków może opodal, spostrzegł panią Helenę, która patrzyła na niego. I jak patrzyła! Teraz już nie miał wątpliwości, iż to ona i chciał się posunąć ku niej, lecz pani Helena zobaczyła jego ruch, rzuciła się w tłum i zniknęła.

Szener już miał iść za nią, gdy pani Werlinden zagadnęła go znowu:

— Pan bardzo zmieniony. Co panu jest, panie Auguście? Istotnie pan zmizerniał...

Tarkiewicz wydał już rozporządzenia służącemu i tragarzom i wziąwszy poufale panią Marję pod rękę, prowadził ją ku wyjściu. Szener szedł koło nich, sam dobrze nie wiedząc, co robi. Ona wciąż mówiła, uśmiechała się i tak znaleźli się na schodach od Alei Jerozolimskich. Podjechała kareta, Tarkiewicz uścisnął dłoń Szenera, pomógł wsiąść pani Marji i nie czekając końca rozmowy, zajął miejsce obok niej. Potem zatrzasnął mocno drzwiczki, kareta ruszyła i Szener pozostał sam.

Wszystko, co się w ciągu tych paru minut stało, było dlań tak nieoczekiwanem, tak ścierało w proch jego plany i marzenia, że nie był w stanie zebrać myśli. Powtarzał sobie tylko w duszy: — „Już nie zobaczę jej nigdy. Skończyło się“. Szedł przez ulice, nikogo wokół siebie nie widząc. W myśli mięszał mu się obraz pani Werlinden z postacią pani Heleny. Czy ona przyszła za nim, czy śledziła go? I uśmiechał się gorzko, wykrzykując półgłosem:

— Czego ona chce? Przecież już z tamtą skończone, już — wszystko...

Zdjął go taki ból i takie cierpienie, że zagryzł usta, by nie krzyczeć i począł biedz szybko przed siebie.

Kiedy wrócił do domu, było już późno i czekano z obiadem tylko na jego przybycie. Panna Zofja wiedziała od Kowalewicza, że nie był popołudniu w kantorze, więc poczęła go wypytywać, co robił. Szener jął się tłómaczyć dość niechętnie i niejasno, że chodził po mieście, że miał do załatwienia interesa, gdy pani Helena położyła nagle z brzękiem łyżkę na talerzu i wyszła prędko do korytarza, prowadzącego do kuchni. Panna Zofja powiodła za nią zdziwionym wzrokiem, spostrzegłszy jednak pochmurną i zasępioną twarz brata, zrozumiała, że między nimi musiało coś zajść. Nie śmiała wszakże pytać, zwłaszcza, iż przy niej siedział Kowalewicz, który, bawiąc się z dziećmi, nic nie zauważył.

Za chwilę pani Helena wróciła. Oczy miała zaczerwienione, wąskie usta zaciśnięte i przez resztę obiadu tylko do Kowalewicza zwróciła się parę razy, zapraszając do jedzenia.

Obiad był smutny i milczący; Kowalewicz już przywykł jednak do ponurego humoru Szenera i gdy wstano od stołu, pociągnął czemprędzej pannę Zofję do salonu. Pani Helena poszła do pokoju dziecinnego. Szener do swego gabinetu. Kiedy potem wszedł na chwilę do sypialni, ujrzał ze zdziwieniem, że Andrzej kończy wynosić łóżko pani Heleny.

— Co to znaczy? — spytał.

A służący, widocznie nie kontent, odrzekł:

— Panienka podobno kaszla i pani chce spać przy niej.

XII.

Szener i Chomiecki skończyli jeść. Garson sprzątnął ze stołu półmiski i talerze, zostawiając tylko butelkę wina szampańskiego i szklanki i wyszedł z gabinetu. Było to śniadanie pożegnalne, które Chomiecki wyprawiał dla Szenera, ten ostatni bowiem, przy pomocy Vogela i paru innych wpływowych znajomych, otrzymał posadę przy fabrykach żelaznych na południu Królestwa Polskiego i tegoż dnia miał ostatecznie opuścić Warszawę. Opóźnił i tak już wyjazd o kilka tygodni, by doczekać się ślubu panny Zofji z Kowalewiczem, który miał się dzisiaj odbyć.

Ponieważ Szener znaczną część mebli ze swego obszernego apartamentu wysłał na nowe siedlisko, niektóre zaś, zwłaszcza pamiątkowe po rodzicach, panna Zofja zatrzymała dla siebie, przeto w zrujnowanem tym sposobem mieszkaniu nie można było wyprawić wesela, gdyż nawet najmniej liczni goście nie mieliby na czem usiąść. Szener chciał urządzić, po akcie ślubnym, dla małego kółka najbliższych, skromny obiad w restauracji, oparli się wszakże temu stanowczo Chomieccy, którzy w ostatnich czasach okazywali Szenerom wiele serdecznej przyjaźni.

— Masz sam wyjeżdżać wieczorem — mówił Chomiecki — i będziesz kładł sobie na głowę taki kłopot. Ja znam te ślubne obiady w restauracjach i wiem, co to za urwanie głowy! Możecie chyba zgodzić się, byśmy się tem zajęli. Róża będzie kontenta, bo lubi takie fetki. A jabym ci nie darował, gdybyś mi odmówił.

Zaczął całować ręce obecnej przy tej rozmowie panny Zofji i w końcu wydostał jej zezwolenie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

architektonicznemi, o tyle pawilony kolonij francuskich posiadają wdzięk, lekkość, wytwórczość i artyzm.

Listy z kraju.

Drohobycz 14 maja. (*Wieczorek Sienkiewiczowski*). Staraniem komitetu, na którego czele stał dyrektor tutejszego gimnazjum p. Majchrowicz, odbył się tu wieczorek ku uczczeniu H. Sienkiewicza. W pięknie udekorowanej sali „Sokoła“ widniał wśród zieleni portret jubilata, sala zapełniona samą inteligencją, młodzież szkolna stawiła się, jak zresztą na wszystkich obchodach patrjotycznych w komplecie — nastrój wśród zebranych bardzo uroczysty.

Dyrektor p. Majchrowicz w starannie opracowanym wykładzie mówił o stanowisku Sienkiewicza w literaturze naszej. Następnie kwartet męski odśpiewał pod batutą niestrudzonego prof. gimn. p. Łucyka, Moniuszki „Znasz-li ten kraj“ i M. Signiego „Kujawiak“, pna Cirinówna odegrała z wielkiem powodzeniem Fr. Chopina „Scherzo“ b. moll p. S. recytator-amator wygłosił z pamięci końcowy ustęp z Potopu, poczem amatorowie odegrali obrazek dramatyczny Sienkiewicza p. t. „Czyja wina?“ Amatorom p. dr. Warmskiemu i p. Macielińskiej należy się prawdziwe uznane za podjęcie się tego trudnego zadania, z którego wywiązali się z prawdziwą dla nich chlubą.

Wieczorek zakończył obraz z żywych osób, przedstawiający pojedynek Bohuna z Wołodyjowskim. Wszystkie numera obfitego programu oklaskiwano z zapałem.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 17 maja.

O godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej.

Teatr hr. Skarbka: „Boccacio“, opera komiczna. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka“, na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Czwartek (17): Paschalisa wyzn. Wschód słońca o godzinie 4 minut 25, zachód o godzinie 7 minut 29.

Wiadomości osobiste. Dyr. Tad. Pawlikowski przyjechał wczoraj do Lwowa.

Pożar na wystawie paryskiej. Z Paryża telegrafują nam 15 bm.: Dziś w południe wszczął się pożar w suterenach gmachu elektrycznego na wystawie. Szkody wyrządzone są nieznaczne.

Dwa samobójstwa. Jak już w onegdajszym nrze pokrótce donieśliśmy, powiesiła się w hotelu Podolskim na Gródeckiem jakaś podróżna. Po zasięgnięciu bliższych informacyj, których na razie nie można było uzyskać, z tego powodu, iż na miejscu wypadku fungowała komisja policyjna z dworca kolejowego, możemy podać następujące bliższe szczegóły: Onegdaj zajechał do hotelu Podolskiego chirurg z Buczacza, Nacht, z żoną Rozą, wracając z Wiednia, gdzie mu lekarze poradzili, by żonę, cierpiącą na silny rozstrój nerwowy, oddał do jakiego zakładu wodoleczniczego. Z tym też zamiarem przyjechał Nacht do Lwowa, a chcąc zasięgnąć jeszcze rady tutejszych lekarzy, wyszedł na miasto. Ponieważ zaś Nachtowa już kilkakrotnie chciała sobie w przystępie obłędu odebrać życie, np. raz chciała się przebić nożem, a w Wiedniu kupiła sobie nawet w zamiarze samobójczym rewolwer, który jej jednak odebrano, przeto mąż jej wychodząc, polecił służbie hotelowej, by na jego żonę uważała, nie zwrócił jednak uwagi na jej nader niebezpieczne usposobienie. — Służba więc uważała na Nachtową, lecz ta ani wychodziła z pokoju, ani niczego nie żądała. Gdy mąż powrócił z miasta, zastał drzwi zamknięte, a gdy w nie pukał, nikt się nie odzywał. Wtedy jeden ze służących hotelowych zajrzał przez kwaterkę, umieszczoną nad drzwiami i straszny mu się widok przedstawił: Nachtowa wisiała na ręczniku u ramy okna. Wyłamano więc drzwi, lecz zawezwany lekarz stwierdził tylko śmierć Nachtowej. Zwłoki jej odstawiono do kostnicy przy żydowskim szpitalu.

Zwłoki drugiego samobójcy znaleziono wczoraj wieczorem zawieszone na drzewie w ogrodzie przy ul. Zielonej l. 34. Nieprzyjemne takie odkrycie wywołało ogromną sensację na przedmieściu Zielonem a wezwany komisarz policji Des Loges stwierdził, iż samobójca nazywał się Oleksa Pełynio i liczył lat 22. Służył u właściciela piekarni p. Józefa Schirmera przy ul. Torosiewicza l. 11, a stałym jego obowiązkiem było paszenie krów i doglądanie ich podczas paszy, by szkód nie robiły. Jak zwykle, tak i wczoraj rano wyszedł Pełynio z bydłem na paszę, lecz niebawem usnął na pastwisku. Skoro się zaś obudził, z powierzonych jego pieczy krów nie było już ani śladu. Gdy spał, krowy poszły na obcą łąkę, a właściciel jej, zwyczajem gospodarskim, „zajął“ bydełko, by w ten sposób zmusić właściciela do zapłaty odszkodowania za zużycie paszy i dopiero wtedyby je oddał właścicielowi. Oleksa, przestraszony karą, która go czekała za zaniedbanie swych obowiązków, nie uwiadomił nawet służbodawcy o wypadku, tylko umknął, wieczorem zaś znaleziono go powieszonego. Zwłoki jego odesłano do instytutu medycyny sądowej.

† **Mieczysław Dzikowski** (Chamski) urodzony w Płockiem w Królestwie Polskiem, wydawca i redaktor „Tygodnika narodowego“, zdolny literat i publicysta, autor kilku komedyj, grywanych z powodzeniem na scenach polskich, zmarł nagle wczoraj przedpołudniem w 62 r. życia, skutkiem udaru sercowego, — Pogrzeb odbędzie się w piątek (18 bm.) o godz. 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kraszewskiego l. 23.

Rezygnacja. P. Edw. Marynowski, dyrektor lwowsk. filji gal. Banku dla handlu i przemysłu, wniósł tymi dniami do rady nadz. Banku swoją rezygnację i ustępuje zupełnie z tej instytucji z d. 1 sierpnia rb. Ustępujący dyrektor — osobistość nietylko w samym lwowskim świecie finansowym, ale w całem mieście i kraju ogólnie szanowana i ceniona, dla niepospolitych zalet umysłu i serca — pozostawi po sobie niezawodnie jak najlepszą pamięć u kolegów i podwładnych, zarazem zaś lukę, którą nie tak rychło wypełnić się zdoła...

Z rady miasta. Rada miejska odbędzie dziś wieczorem o 6 godzinie zwyczajne 46 posiedzenie. Na porządku dziennym znajdujemy: Sprawę oddania w przedsiębiorstwo wewnętrznego urządzenia rzeźni miejskiej; sprawę dostawy mundurów dla służby miejskiej; sprawę wyasygnowania kwoty skradzionej w VIII departamencie.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja tarnowska. Zmarł w Biesiadkach proboszcz miejscowy ks. Franciszek Karakulski, w 66 roku życia, a w 43 kapłaństwa. Administratorem osieroconej parafji został ks. Bartłomiej Łaś.

Komisja rachunkowa rady nadzorczej Tow. wzajemnych ubezpieczeń, rozpocznie swe prace dnia 18 bm. w Krakowie. Dnia 22 do 25 bm. odbędą się posiedzenia pełnej rady. Dnia 28 bm. odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa o godz. 4 popołudniu. Wczoraj otwarto sekcje Tow. w Stanisławowie i Tarnopolu. Sekcja w Rzeszowie otwartą zostanie w ciągu lipca.

Sprawa Hellmana. Z Przemyśla donoszą, że Michalina Szeparowiczowa, pozostająca w tamtejszym areszcie śledczym pod zarzutem zbrodni oszustwa, została powołaną jako świadek do rozprawy przed lwowskim trybunałem przysięgłych w dniu 17 bm. o skrytobójcze morderstwo przez otrucie. Po otrzymaniu wezwania, dostała Szeparowiczowa nagłego wybuchu krwi, nie może być zatem odstawioną do Lwowa.

Niesforność „najwyższych“ sfer teatralnych przybiera niemożliwe rozmiary... Liczniejsza w tym rejonie straż bezpieczeństwa także nic nie pomaga, bo lada upomnienie ajenta policyjnego wywołuje formalną burzę protestów, okrzyków i poręczeń nawet za nieznanego. Gromadzą się tam bowiem przeważnie żydzi, ugrupowani w poszczególne partje czy to za jednym artystą, lub artystką, czy też za drugą, wskutek czego powstaje ogromny harmider w teatrze. A skoro ajent, którego z tych panów przytrzyma, czy to na niepotrzebnem a hałaśliwem klaskaniu lub wołaniu *bis*, lub też na sykaniu, w obronie jego występuje cała „partja“ i nie można dać sobie rady. Co dziwniej, że biorą w tem udział słuchacze politechniki i akademicy, którzy się ujmują za awanturnikiem, którym jest zwykle, prawdopodobnie podmówiony, jakiś uczeń gimnazjalny. Wypadek taki zdarzył się wczoraj, wywołując w całym teatrze wielkie wzburzenie. W czasie antraktu wszczął się na galerji gwar niezwykły, a po chwili dały się słyszeć okrzyki: „nie dać go!“ — „Czterdzieści legitymacyj“ itp. — a przyczyną tego było upomnienia przez ajenta policyjnego jakiegoś żydka, przybranego w mundur studencki, lecz bez odznak, w obronie którego kilkunastu żydków ofiarowało swe „karty legitymacyjne“. Zdaje się, że z „obywatelskich praw akademickich“ powinno się robić użytek nie w tak błahych wypadkach, bo to wstyd przynosi godności akademickiej i innym kolegom!

Kronika brukowa. Same kradzieże i kradzieże, aż do nudoty, a sprawców ani śladu! Złodziejom zabrakło już ubrań i kosztowności do „wędzenia“, więc wczoraj poczęli kraść żywy inwentarz. P. Zielińskiemu, na ul. Błotnej, skradziono tuczonego wieprzaka z podwórza, Wolfowi Bryllow, cztery kury, a znalazł się także i amator gołębi i cztery, tzw. ganzle „zwędził“ niejakiemu Mendelsohnowi.

Na rynku zaś rano „gadający złodziej“, Franciszek Ulryk, ukradł do spółki z „niemym złodziejem“ przekupce, Annie Krowickiej, kilka wiązanek marchwi. Zdołano jednak uciekającą spółkę przytrzymać, zdobycz im odebrać i oddać w ręce policji, która z nimi porządek zrobiła.

Ale znalazł się jeden „rycerz przemysłu“, który bardzo zręcznie i dowcipnie zeskamotował czarny garnitur wizytowy p. Stepkowi, kasjerowi „Drukarni udziałowej“ i to wprost z rąk jego żony. Przyszedł mianowicie ów pan przedpołudniem do pomieszkania pani S., a przedstawiwszy się za wysłannika jej męża, oświadczył, że p. Stepek, mając dzisiaj jakieś nadzwyczajne posiedzenie, nie będzie w domu na obiedzie, a tylko prosi o anglezowy garnitur. Uwierzono temu sprytnemu „przemysłowcowi“, wręczono żądany garnitur i.. obiadu dla p. S. nie zostawiono. Ogromne rozczarowanie nastąpiło dopiero wtedy, gdy p. S. przyszedł do domu na obiad, którego już dlań nie było — a w dodatku, gdy usłyszał o historji ubrania anglezowego.

Mylna pogłoska. Dyrekcja gimnazjum w Nowym Sączu donosi, iż notatka, ogłoszona przed paru dniami w pismach lwowskich, jakoby uczniowie VII klasy gimnazjum w Nowym Sączu stając rzekomo po stronie wykluczonego kolegi przestali uczęszczać na lekcje, jest w całej swej osnowie nieprawdziwą.

Na pogorzelców w Radomyślu udzielił cesarz z prywatnej swej szkatuły zapomogi w kwocie 3000 zł.

Wybryk oficera. Z Nowego Sącza donoszą 12 bm.: Dziś o godzinie 2 popołudniu przechodził ulicą Jagiellońską uczeń klasy VI tutejszego gimnazjum Sz. W pobliżu koszar zetknął się z nadchodzącym z przeciwnej strony porucznikiem 20 pp. Krischkem, któremu zdawało się, ze student nie dość szybko ustąpił mu się z drogi, pochwycił go gwałtownie za ramię i uderzył kilka razy głową o mur. Student oszołomiony napadem, usunął się z drogi, ale oficer nie poprzestał na tym bohaterskim czynie i z bramy koszar wezwał dwóch żołnierzy i polecił im puścić się za studentem w pogoń. Żołnierze istotnie pogonili z dobytymi bagnetami, stoczyli bójkę ze studentem i przemocą sprowadzili go do koszar, gdzie go potężnie poturbowano, a wreszcie zbitego wypchnięto na ulicę. Wypadek w jednej chwili rozniósł się po mieście i ogólne wzbudził oburzenie przeciwko porucznikowi Krischkemu, którego wojowniczość znaną jest od dawna mieszkańcom Nowego Sącza, przed kilku bowiem laty porąbał na ulicy urzędnika kolejowego p. Z. i jak słychać, wcale za to ukarany nie został. To też w sprawie dzisiejszego zajścia interweniował zaraz u komendanta batalionu starosta p. Jarosz, dyrektor gimnazjum p. Rzepiński i matka poszkodowanego studenta, wdowa po kapitanie — i tam też wobec licznych świadków spisany został protokół.

Szatan-kobieta. Z Trzebini donoszą: U tutejszego przesuwacza wagonów, Molikiewicza, było na wychowaniu dziecię jakiejś kobiety, która od roku przeszło nie zgłaszała się po nie i nie płaciła omówionej kwoty. Molikiewiczom sprzykrzyło się utrzymywać obce dziecko i pewnego razu oświadczył Molikiewicz swej żonie i jej matce, żeby zrobiły co zechcą, byle dziecka nie zastał w domu, gdy powróci z „szychty.“ Matka żony, usłużna snać dla zięcia, nie namyślała się długo — ale zabrawszy dziecię i stary worek wyszła do pobliskiego lasu. Tam zawiązała biedną ofiarę w worek i rozpoczęła się strasznie nieludzka scena.

Oto kobieta stara, trzęsącemi rękami pochwyciła małe trzyletnie dziecię za nóżki przez worek i tak długo tłukła główką o kamień, aż biedactwo zupełnie ucichło. Następnie wygrzebała pod drzewem jamę i złożyła tam zwłoki wraz z workiem, nie przeczuwając, że niedaleko stojący chłopak przypatrywał się tej scenie, a sądząc, że w worku był kot, wygrzebał worek. Z przestrachem spostrzegł jednak posiniałe zwłoki dziecka, którego czaszka była popękana w kilku miejscach.

Pobiegł zatem do najbliższej chaty i wnet zebrała się gromadka ciekawych, wśród których zabłysnęła „pikelhauba“ żandarma. Nieludzką kobietę wyszukano i obecnie znajduje się już w aresztach sądu chrzanowskiego.

Skutki wybuchu Wezuwiusza. Sprawozdawca berlińskiego „Local Anzeigera“, który tymi dniami był na Wezuwjuszu, tak opisuje swą wycieczkę: Wulkan jest dostępny prawie aż do stożka popiołowego, od strony Fiorenco, przez drogę do jazdy nowo założoną. Na każdy sposób jednak jest on prawie zasiany ogromnymi odłamami lawy; silne blaszane dachy domów przewodników są podziurawione głazami, stacja koleji przedstawia kupę w dzikim nieładzie porozrzucanych gruzów, jakby po jednej okropnej bombardacji. Wszystkie liny kolei linowej poprzerywane, a żelazne podpory zburzonych szyn, postrącane na dół. Kolej stanie się przez długie miesiące nieużyteczną. W obrębie powalonych domów leżą głazy i masy lawy olbrzymich rozmiarów, niektóre jeszcze gorące. Z krateru dobywają się ogromne masy siarczanej pary; brzegi krateru powiększyły się o metr, a zawalony wewnętrzny stożek zatyka ujście. Gazy, szukające sobie ujścia, spowodowały popękanie góry w wielu miejscach, a z trzech nowych szpar, prawie na metr szerokich w zagłębieniu wewnętrznego krateru, wydobywają się pary, pod kolosalnem ciśnieniem. Przez zawalenie się wewnętrznego stożka grozi wielkie niebezpieczeństwo zupełnego pęknięcia całego krateru, co może nastąpić każdej godziny, może nawet w najbliższych dniach.

Zaślubiny japońskiego cesarzewicza. Z Tokio donoszą, że przed paru dniami odbyły się tam na balu w obecności przedstawicieli mocarstw europejskich, zaślubiny japońskiego następcy tronu. Jako prezent weselny ofiarowali ambasadorowie cesarzewiczowi dwie stare, nadzwyczaj kosztowne wazy, sadzone drogimi kamieniami. Cesarzewicz uda się w podróż poślubną do Europy, a po drodze wstąpi do Indochin do Saigunu, gdzie mu Francuzi przygotowują wspaniałe przyjęcie.

Okradziony następca tronu. Włoskiemu następcy tronu w podróży do Berlina zdarzyła się w drodze niemiła przygoda. Książę jechał koleją Gotarda. Wagon, w którym znajdowały się pakunki księcia, stracił się gdzieś po drodze, a jak się następnie okazało za pomocą depeszy telegraficznej, wagon ten został poprostu w drodze odczepiony i zrabowany, a były w nim wcale bogate podarki.

Zagadkowa historja. U deputowanego Paulina Mery, jawiła się przedwczoraj znana literatka Gyp w sukniach podartych i pokaleczona w kilku miejscach. Zeznała ona, że w drodze na pewne zebranie polityczne opadli ją trzej mężczyźni, którzy oświadczywszy, że czynią to z polecenia komitetu narodowego, zawieźli ją do jakiegoś zamku. Kiedy odgadła, że jest ofiarą jakiegoś podstępu, wyskoczyła oknem. Zeznania pani Gyp brzmiały na razie tak niewyraźnie i tak były powikłane, że policja nie jest w stanie unaocznić sobie rzekomego zamachu.

Od Administracji. Kasyno w Wiśniczu. Prenumerata na „Dz. P.“ z dniem dzisiejszym zapłacona do końca maja r. b.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 5 arkusz zajmującej powieści Montfermeila p. t. „Zuchwały gracz“.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś we czwartek po raz ostatni „Boccacio“, opera komiczna w 3 aktach Suppego; w piątek po raz drugi „Sądy Boże“, sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana; w sobotę o pół do 4 popołudniu „Kontrolor wagonów sypialnych“, krotochwila w 3 aktach Aleksandra Bissona; w sobotę o pół do 8 wieczorem po raz pierwszy (wznowienie) „Nitouche“, operetka w 4 aktach Hervego z panną Schuppówną w roli tytułowej; w niedzielę o pół do 4 popołudniu „Ciotka Karola“, krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandona.

* **Colosseum**, teatr rozmaitości (w pasażu Hermanów) pod dyrekcją Ernesta Thorna. Codziennie wspaniałe przedstawienie. Co piątku High-life przestawienie. Występ pierwszorzędnych artystów świata. Od środy 16 maja nowy sensacyjny program. Nowi artyści! Carmencita najznakomitsza hiszpańska tancerka. Brothers Antonio gimnastycy na potrójnym reku. Cecylja de Hany ze swojemi tresowanemi psami. Japońska trupa Riogoku w nowych i dotychczas niewidzianych produkcjach. Les petits Filous (2 panów) transformacyjni śpiewacy i tancerze. Hamzsa trupa orjentalna, Adrjanna Gaston jedyna i niezrównana przedstawicielka typów i karykatur. Edgar i Francis duet operowy itd. itd.

Co niedzieli i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wp. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* **Oświadczenie.** W numerze 20 „Monitora“ z 13 maja rb. znajduje się odpowiedź od redakcji dla izby obrachunkowej miejskiej.

Niżej podpisani urzędnicy tej izby, w liczbie 23, oświadczają, że wcale o nic szanownej redakcji „Monitora“ nie zapytywali, ani prosili i wspomniana odpowiedź w takiej formie, jest dla urzędników co najmniej niezbyt miłą niespodzianką. Lwów, 14 maja 1900. Józef Jaworski, Chrzanowski, Balawelder, Kołodziejski, Bratkowski, Waligórski, Uszyński, Durski, Hordyński, Kollo, Hebenstreit, Tyczka, Sadowski, Kirschner, Kuczkowski, Tarnawiecki, Włoszyński, Anc, Karich, Sawicki, Szostal, Bartoń, Czarnecki.

* **„Związek katolickich Tow. i zakładów dobroczynnych“**, poleca F. Z., ukończonego ucznia akademji sztuk pięknych w Krakowie, który podejmie się pracy, wchodzącej w zakres dekoracyj artystycznych, obrazów kościelnych i ich odnowień.

Bliższa wiadomość w handlu p. Władysława Zborowicza we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 2.

* **Zjazd koleżeński** b. uczniów gimnazjum stanisławowskiego, którzy w roku 1880 składali tam egzamin dojrzałości, odbędzie się dnia 3 czerwca b. r. w gmachu gimnazjalnym w Stanisławowie. Zgłoszenia uprasza się przysłać pod adresem Jana Helfera, profesora seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie.

Usilnie upraszamy wszystkich kolegów o wzięcie udziału w tym pierwszym po maturze zjeździe.

Jan Helfer, dr. Edmund Lorsch, Emil Łucki, dr. Wł. Kopaczyński.

* **60.000 koron, 15.000 koron i 12.000 koron** są główne wygrane loterji na korzyść inwalidów, które po strąceniu 20 proc. wypłacone będą w gotówce. Zwraca się uwagę szanownych czytelników, że 1-sze ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia 19 maia 1900.

Notatki literackie i artystyczne.

Operetka. Świetnie bawiono się wczoraj na nigdy nie starzejących się „Dzwonach“ — nie tylko dzięki pięknej muzyce, ale przedewszystkiem dzięki niezrównanemu humorowi p. Feldmana, który posłuszny życzeniu kolegów objął rolę wójta w operetce. Nazwisko jego, umieszczone na afiszu, frapowało, bo nie łatwo sobie wyobrazić Napoleona, Klepackiego, Engströma, Lichockiego, Dyla, Fujarkiewicza, Kozodoja etc. etc. w długim płaszczu wójta z Corneville. Ale talent ma tę cechę, że nie ma dla niego, ani zbyt małej, ani zbyt błahej roli, to też Feldman zrobił z wójta małe cacko. Skarżył się wprawdzie w kuplecie na swój los, który pod rządami republiki zmusza go do grania ról podobnych, ale była to skarga tak humoru pełna, że musiał powtórzyć kuplet na żądanie publiczności. Prócz niego zbierała też oklaski pna Szupówna, świetna Dziewanna, tak co do gry, jak i co do śpiewu. Publiczność bawiła się doskonale — to też zapewne p. Feldman zdecyduje się jeszcze raz wójtować w „Dzwonach“.

Słownik czesko-polski. Dotychczas był brak słownika czesko-polskiego. Zaradził temu szczery przyjaciel Polaków, prof. F. A. Hora, autor wydanego w r. 1890 słownika polsko-czeskiego i wydaje obecnie taki słownik zeszytami, w formacie kieszonkowym. Jest to rzecz bardzo sumiennie, gruntownie i wyczerpująco opracowana, prócz słów pojedyńczych jest też do nich dodane wyjaśnienie odnośnych zwrotów. W przedmowie pisze prof. Hora, że „największem zadowoleniem byłoby, gdyby praca jego stała się pożytecznym kamieniem w moście, który łączy oba bratnie narody“. Dotychczas wyszły 4 zeszyty, które odznaczają się starannem wydaniem, czytelnym drukiem i dobrym papierem.

Oryginalna wystawa. W warszawskim salonie artystycznym na Nowym świecie urządzoną zostanie z końcem bm. wystawa rysunków i akwarel humorystycznych, oraz karykatur. Dotychczas zebrano już około 200 oryginalnych rysunków i akwarel; zarząd salonu uprasza nadto wszystkich posiadaczy prac z zakresu humorystyki o łaskawe ich użyczenie na czas trwania wystawy, przyczem z uwagi na bliski termin jej otwarcia, o nadesłanie tych prac przed 20 bm.

Redakcje pism humorystycznych będą miały na wystawie oddzielny kącik dla rysunków.

„Gazety pocztowej“, wyszedł nr. 2 i zawiera: Chleb żebraczy; W sprawie liczenia jednostek; Coś niby strejk; Instytucja dla zysku (II); Nowy dziwoląg pocztowy; Na trudną drogę; Jeszcze słówko o organizacji.

Izba sądowa.

Lwów 15 maja.

(O oszustwo.)

Na popołudniowej rozprawie zeznawał świadek Śliwiński, syn śp. Ćwiklińskiej z pierwszego jej małżeństwa. Z zeznań jego wynika, że nigdy nie wyjeżdżał, a tem mniej w r. 1868 do Wiednia. Matka jego skarżyła się, że podpisała Castiglionowej pismo nieprawdziwe, za które może mieć kłopoty sądowe.

Następny świadek, Walerja Niewiadomska, krawczyni, pracowała dawniej z Załuską, przez którą poznała Castiglionową, a której Załuska różne stare fatałaszki naprawiała. O namawianiu Załuskiej przez Castiglionową nic nie wie. Załuska często chorowała, także była czasem nieprzytomna.

Świadek Józef Altenberg, ajent policyjny, jest tym, który z polecenia adwokata Buresza zbierał informacje i wyszukiwał świadków do rozprawy, względnie procesu Castiglionowej z hr. Potocką i do obecnego procesu.

Marja Załuska, siostra oskarżonej Antoniny, zrzeka się świadectwa przeciw siostrze; odnośnie do Castiglionowej zeznaje, że nic nie wie o całej sprawie. Tak samo nic nie wie ojciec Załuskiej, Franciszek, staruszek 85-letni, który swej córki Antoniny nie widział 22 lat. Swiadka tego wezwano na żądanie Castiglionowej — bezpotrzebnie.

Obrońca Daisenberg stawia wniosek na wezwanie hr. Marji Potockiej, jako świadka na okoliczność, że ojciec jej, ks. Roman Sanguszko, pozostawił kilka testamentów (o dwu już wiadomo), że dalej ks. Roman miał stosunki z Castiglionową i w końcu, że do hr. Potockiej mieli przychodzić świadkowie po zapłatę, — za co — obrońca nie chce tego wyraźnie powiedzieć. — Żąda także powołania na świadka adwokata dra Czarnika, na okoliczność, że Załuska przed nim potwierdziła zeznania swoje, złożone w sądzie cywilnym. Dr. Czarnik był sądownie ustanowionym adwokatem Castiglionowej.

W dalszem postępowaniu dowodowem odczytano zeznania szeregu świadków, między innemi i kamerdynera ks. Sanguszki, Franciszka Widorta, który powiada, że nigdy nie słyszał o nazwisku Castiglionowej, ani mu nic nie wiadomo, aby kiedykolwiek książę pożyczał od kogo pieniądze. Z zeznania Widorta pokazuje się, że Castiglionowa formalnie księciu się narzucała za jego pobytu w r. 1868 w Wiedniu.

Wśród tego wszystkiego Castiglionowa ustawicznie przerywa, chodzi po sali, a woźnemu, który ją wzywa, aby usiadła, powiada: „Idź, marsz!“. Przewodniczący grozi jej karą aresztu, jeżeli się nie uspokoi. W audytorjum wielkie gaudjum, gdy przewodniczący odczytuje ustęp zeznania Widorta, w którym przytacza słowa listu Castiglionowej pisanego do księcia. Są tam pomiędzy innymi te słowa: „przyjdź książę choć na chwilę złożyć głowę na mem łonie“.

Wnioskom obrony na zawezwanie do rozprawy nowych świadków odmówił trybunał, poczem postawiono przysięgłym szereg pytań, to jest jedno w kierunku, czy Antonina Załuska jest winną, że działając na szkodę hr. Marji Potockiej, zeznała fałszywe świadectwo; drugie wypadkowe, czy Załuska działała pod wpływem nieodpornego przymusu; a dwa pytania, czy Castiglionowa jest winną namawiania do fałszywej przysięgi Załuskiej i śp. Ćwiklińskiej?

Na parę minut przed siódmą, rozpoczął rzecz swoją prokurator p. Schneider, uzasadniając oskarżenie. Castiglionowa usiadłszy blisko niego, mruczeniem i gestami przerywa od czasu do czasu. Po półgodzinnym wywodzie prokuratora, przemówił obrońca Załuskiej dr. Dwernicki, który miał dość łatwe zadanie wobec sympatji, jaką sobie Załuska, nieszczęśliwa ofiara przewrotności Castiglionowej, powszechnie zyskała. Castiglionową charakteryzuje jako „babę kutą na cztery nogi.“

O godz. 8 odroczył przewodniczący rozprawę do jutra rana.

Lwów 16 maja.

Dziś miała się odbyć inna rozprawa o zabójstwo. Ponieważ jednak sprawy Castiglionowej wczoraj nie skończono, wybrano więc tylko ławę przysięgłych i odroczono tę drugą do popołudnia.

O trzy kwadranse na 10tą począł przemawiać obrońca Castiglionowej, adwokat Daisenberg. Z natury rzeczy, broniąc swej klientki, zwalał poniekąd winę i na Załuską. — Castiglionowa już spokojniejsza, tylko kiwaniem głową, gdy obrońca jaki dosadniejszy argument wypowiadał, manifestowała swój współudział. Daisenberg skończył swe wywody po godzinie 11tej, poczem przewodniczący zarządził przerwę.

„Związek rodzicielski“.

Odbyło się wczoraj w sali ratuszowej walne zgromadzenie Związku przy licznym udziale członków, pomiędzy którymi bardzo silnie były reprezentowane i panie. Ze sprawozdania towarzystwa tego, którego celem głównym i zasadniczym jest opiekowanie się młodzieżą szkolną w czasie wolnym od nauki szkolnej, wynika, że towarzystwo dzielnie pracowało, by sprostać swemu zadaniu. Na początek przy skromnych zasobach finansowych rozpoczęło towarzystwo swą działalność od założenia t. zw. „Domów opieki pozaszkolnej“ a to w dwóch salach szkolnych: w szkole im. św. Anny i im. Staszica, osobno dla dziewcząt a osobno dla chłopców, gdzie dzieci spędzały godziny popołudniowe na nauce i rozrywce, pod nadzorem nauczycieli i nauczycielek i otrzymywały skromny podwieczorek: chleb i herbatę. W następnym roku utworzono już podobnych „Domów opieki“ pięć, a w minionym już siedm, w których gościło 550 dzieci. Nadzór nad tymi „Domami opieki“ wykonywał wydział towarzystwa, dyrekcja szkół, oraz komitety, złożone z osób, przez wydział upoważnione.

Drugim nadzwyczajnie ważnym punktem działalności „Związku rodzicielskiego“ jest zwrócenie uwagi na fizyczne zdrowie i rozwój młodzieży. W tym celu urządzało towarzystwo w porze letniej wycieczki pod nadzorem nauczycieli za miasto, oraz gry i zabawy. Miasto uznając piękny ten cel, odstąpiło na placu powystawowym „Związkowi rodzicielskiemu“ pawilon muzyczny dla użytku dziewcząt, a chłopcom pawilon dyrekcji skarbu i cały plac między drogą, placem wyścigowym, wieżą wodną i panoramą racławicką. „Związek rodzicielski“ popierał także i „korpusy wakacyjne“ a chciał również dla młodzieży szkół średnich założyć podobne instytucje, niestety jednak myśl ta piękna pozostała na razie tylko projektem, ze względów finasowych.

„Związek rodzicielski“ bowiem tak dużo i dodatnio działający dla dobra młodzieży, liczy niespełna 200 członków, a stan kasowy za trzechlecie od r. 1897 do 1900 liczy w przychodach 12.697 kor. 72 gr., w rozchodach zaś 8970 kor. 58 gr., wobec czego fundusze towarzystwa wynoszą na przyszłość 3727 kor. 14 gr.

Po udzieleniu absolutorjum za sprawozdanie z czynności wydziału i z rachunków przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano p. dr. Jana Dylewskiego, jego zastępczynią pnią Marcelę Małachowską, I. zastępcą dr. Antoniego Kalinę, II. dyr. Franciszka Próchnickiego. Do wydziału zaś weszli z pomiędzy członków panie: Kazimira Ciesielska, Józefa Kulińska i Michalina Michalska, oraz panowie: dr. Wilhelm Holzer, Justyn Lang, Roman Palmstein, Eugeniusz Piasecki i Edward Riedl. Nadto w myśl statutu do wydziału należy każdoczasowy prezydent m. Lwowa, lub przez niego wyznaczony delegat rady miejskiej i delegaci zarządu głównego Tow. pedagogicznego, oraz Tow. nauczycieli szkół wyższych, których mianują te towarzystwa. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Aleksandra Gruzewskiego i Bolesława Kołodziejskiego.

W dyskusji uchwalono utworzyć „park Jordanowski“, którego inaugurację postanowiono obchodzić w dzień 500-ej rocznicy wszechnicy Jagiellońskiej. Celem zrealizowania tej myśli wybrano do komisji dla tej sprawy ze strony „komitetu parku Jordanowskiego“, pp. dr. Kalinę, dyr. Wolffa i Piaseckiego a ze „związku rodzicielskiego“ pnią Kulińskę, dyr. Próchnickiego i p. Langa.

Czerwony Krzyż.

Walne zgromadzenie członków krajowego stowarzyszenia mężczyzn i dam Czerwonego Krzyża w Galicji odbyło się onegdaj w południe pod przewodnictwem namiestnika Leona hr Pinińskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zawiadomił namiestnik, że cesarz powierzył protektorat nad stowarzyszeniami Czerwonego Krzyża w Austro-Węgrzech arcyksiężnej Marji Walerji.

Z kolei przedłożył dr. Merunowicz sprawozdanie wydziału stowarzyszenia za r. 1899. Ze sprawozdania tego wynika, że stowarzyszenie Czerwonego Krzyża liczyło z końcem roku 1899 w sekcji mężczyzn: 91 wieczystych, 1999 zwyczajnych i 5 wspierających członków, w sekcji dam zaś liczyło stowarzyszenie 12 członków wieczystych, 158 zwyczajnych i 1 wspierającego, w obu sekcjach zatem 2157 członków zwyczajnych. W r. 1899, podobnie jak w latach poprzednich, posiadało krajowe stowarzyszenie Czerwonego Krzyża mężczyzn i dam dla Galicji filję w Krakowie.

Majątek sekcji mężczyzn z końcem r. 1899, wzmógł się ogółem o 4686 zł. 48⅛ ct. i wynosi kwotę 100.720 zł. 13 ct.

Stan majątkowy sekcji dam powiększył się z końcem r. 1899 o 833 zł. 64 ct., tak, iż obecnie wynosi ogółem 20.142 zł. 5 ct. Cały więc kapitał stowarzyszenia mężczyzn i dam Czerwonego Krzyża dla Galicji wynosi kwotę 120.862 zł. 18 ct. Doliczając do tej sumy wartość inwentarza w kwocie 15.170 zł. 33 ct., wynika, iż majątek stowarzyszenia z końcem r. 1899 przedstawiał wartość 136.032 zł. 51 ct.

Z dalszej treści sprawozdania wynika, że szkołę dozorczyń ukończyło w 1899 r. 15 uczennic, z których wszystkie zostały uznane przy egzaminie za uzdolnione, tak, że z końcem roku 1899 rozporządzało stowarzyszenie 47 kwalifikowanemi dozorczyniami.

Po przyjęciu tego sprawozdania i po udzieleniu absolutorjum zarządowi z rachunków, dokonano wyboru wydziału. W skład wydziału weszli pp.: Leon hr. Piniński, Stanisław hr. Badeni, Białoskórski Ludwik, ks. Bielecki Andrzej, Brajer Jan, Hawryszkiewicz Sylwester, Lazarus Maurycy, dr. Małachowski Godzimir, dr. Merunowicz Józef, dr. Pawlikowski Antoni, dr. Pilat Tadeusz, dr. Roszkowski Gustaw, dr. Stroynowski Edward, Schajer Karol, Scholz Ludwik, Schuster Juljusz, dr. Tchorznicki-Mniszek Aleksander, Werner Arnold, ks. Zabłocki Feliks, infułat i dr. Ziembicki Grzegorz.

Panie: Badeniowa hr. Cecylja, Badeniowa hr. Marja, Bołoz Antoniewiczowa, Bylicka Zofja, Friedowa Laura, Jabłonowska Romanowa, Latscher Juljuszowa, Lubomirska ks. Andrzejowa

Machekowa Helena, Merunowiczowa Antonina, Potocka hr. Elżbieta, Pflanzerowa Jadwiga, Rońska Ksawera, Russocka hr. Izabella, Sanguszkowa ks. Konstancja, Schaffowa Marja, Szajerowa Juljanowa. Seferowiczowa Bronisława, Wernerowa Leontyna, Widmanowa Michalina.

Cenzorami wybrano: Piżla Jana, emer. star. radcę rach. namiest., Wernera Arnolda i Kępińskiego Ignacego, dyrektora dep. rachunkowego namiestnictwa.

Zastępcami cenzorów: Komarnickiego Mieczysława, star. radcę rach. namiest., Balzera Karola, radcę rach. namiestnictwa.

Na tem wyczerpano porządek dzienny, poczem namiestnik zamknął posiedzenie.

Nowe plany literackie Sienkiewicza.

Wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, p. Kazimierz Skrzyński, opowiada w „Czasie", jakie plany ma Sienkiewicz na ten rok.

Obecnie — pisze p. Skrzyński — nie myśli Sienkiewicz zabierać się do większej pracy; potrzebuje wytchnienia i odpoczynku duchowego i fizycznego. Będzie w Krakowie na jubileuszu uniwersytetu, którego zostanie doktorem honorowym, a po uroczystościach uda się na czas dłuższy do swego ulubionego Zakopanego, skąd w jesieni pojedzie zapewnie z dziećmi do morza i na wystawę paryską. Na zimę marzy o wielkiej podróży do Indyj, które go nęcą najstarszą kulturą i cudami przyrody. Co to za wspaniała książka może się potem ukazać!

Sienkiewicz ma także zamiar wpaść do Lwowa na otwarcie nowego teatru, które będzie doniosłym literackim i artystycznym wypadkiem. Prezydent miasta zaprosił go na tę uroczystość, a dyrektor Pawlikowski usilnie go błagał o napisanie choćby krótkiego utworu na przedstawienie inauguracyjne. Najznakomitszy bowiem dziś pisarz polski musi pierwszy przemówić z naszej sceny do publiczności. Sienkiewicz przyrzekł warunkowo, o ile pozwolą mu okoliczności.

Pytałem się o jego literackie plany. Na razie pragnie spoczywać, ale już i teraz, zaledwie po ukończeniu „Krzyżaków", chodzą mu różne projekty po głowie. Ciągnie go świat starożytny z „Quo vadis"; ma też na myśli powieść z czasów zaraz poneronowskich lub powieść, której główną postacią byłby Juljan Apostata. — Wspaniały temat!

Prócz większego utworu scenicznego, który projektuje, pomału powstaje w jego mózgu romans współczesny. Bohaterką będzie kobieta w rodzaju „Übermenscha" Nietschego, postawiona wśród warunków życia nadzwyczaj dramatycznych i sytuacyj bardzo skomplikowanych. Ma to być obraz stosunków społecznych, skreślony z wielką siłą kolorytu i niesłychanie ciekawe studium nowożytnej kobiety. Prawdopodobny tytuł powieści opiewa: „Róża mistyczna".

Pragnąć tylko należy, aby w niedalekiej już przyszłości ziściła się choć mała cząstka tego programu na chwałę polskiej literatury!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Budapeszt** 16 maja. Przy wczorajszem ciągnieniu węgierskich losów premiowych, główna wygrana 200.000 k., padła na serję 5.676 nr. 19; druga wygrana 20.000 k. na s. 11.064 nr. 1, trzecia 10.000 k. na s. 5.655 nr. 45.

Przy odbytem wczoraj ciągnieniu 4% losów węgierskiego Banku hipoteczno-kredytowego, główna wygrana 70.000 koron, padła na serję 1.299 nr. 97.

— **Wiedeń** 16 maja. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na maj-czerwiec od 8·10 do 8·12, na jesień od 8·27 do 8·28; żyto na maj-czerwiec od 7·32 do 7·35, na jesień od 7·49 do 7·50; kukurydza na maj-czerwiec od 5·85 do 5·86, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·96 do 5·98, na sierpień-wrzesień od —.— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—; owies na maj-czerwiec od 5·42 do 5·44, na jesień od 5·62 do 5·63; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·30 do 13·40; olej rzepakowy na kwiecień-maj od 34·50 do 35·50, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 16 maja. (*Giełda zbożowa*) (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od 7·75 do 7·76, na październik od 7·98 do 8·—; żyto na maj od 6·85 do 6·90, na październik od 7·08 do 7·09; owies na maj od 5·02 do 5·03, na październik od 5·27 do 5·28; kukurydza na maj od 5·48 do 5·49, na lipiec od 5·57 do 5·58; rzepak na sierpień od 13·— do 13·10. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna słaba. Tendencja spokojna.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 16 maja. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 16·— do 16·20, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 12·— do 12·50, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 11·50 do 12·—, owies na termin —·— do —·—; jęczmień pastewny 10·50 do 11·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—; rzepak 22·50 do 23·—; rzepak nowy 22·50 do 23·—; groch pastewny 11·50 do 12·—, groch do gotowania 14·50 do 30·—; wyka 15·— do 16·—; bobik 11·20 do 12·—; hreczka 17·— do 19·50; kukurydza nowa 13·— do 14·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·50 do 17·75; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·75. Przy ograniczonym ruchu usposobienie niezmienne.

— **Wiedeń** 16 maja. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 27·45 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·55 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·80 do 42·20. Tendencja silniejsza.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 16 maja. W obszernym raporcie jenerała Bullera o pochodzie przez góry biggarskie, powiedziano, że Buller maszerował szlakiem z Helpmakaar, a pułkownik Bethuen i jenerał Hildgard szlakiem z Elandslagte. Wspólne operacje trwały od d. 11 do 14 bm. Boerzy po bardzo słabym oporze opuścili silne swe stanowiska.

Nowy Jork 16 maja. Zawinął tu okręt, na którego pokładzie znajduje się misja Boerów.

Lizbona 16 maja. Obiega pogłoska, że prezydent Krüger wezwał konsula portugalskiego do opuszczenia Transwaalu.

Londyn 16 maja. Wedle doniesienia z Laurenzo Marques, nadeszła tam pochodząca z źródła boerskiego wiadomość, że Boerzy zajęli w zeszłą sobotę Mafeking, zostali jednak zaatakowani i obsaczeni przez Anglików. — Boerzy mieli 7 zabitych i 17 rannych. Anglicy ponieśli rzekomo bardzo dotkliwe straty.

Londyn 16 maja. Jenerał Buller telegrafuje z Kempsfarm pod datą wczorajszą: Zdobyliśmy Dundee. 2.500 Boerów udało się wczoraj do Glencoe.

Londyn 16 maja. Biuro Reutera donosi z Kronstadu pod datą onegdajszą: Podług nadeszłych tu wiadomości, Boerowie wszystkie swoje siły wojenne koncentrują nad rzeką Vaal. Nieprzyjaciel opuścił stanowiska swoje w górach Biggars, jakoteż na południowej i zachodniej granicy. Przypuszczają, że około 2000 Boerów orańskich zgromadzonych jest nad rzeką Vaal. Przywrócenie linji kolejowej aż do Kronstadu, prawdopodobnie do czwartku zostanie ukończone. Prowiantowanie odbywa się w zupełnym porządku. Wojsko i konie mają dosyć zapasów. Stan zdrowia wojsk jest wyborny.

Londyn 16 maja. Lord Roberts telegrafuje, że podług doniesienia komendanta Baden Powella z dnia 7 bm., w Mafeking wszystko dobrze. Febra coraz się zmniejsza, garnizon jest jak najlepszej myśli. Zapasy żywności wystarczą jeszcze do 10 czerwca.

Londyn 16 maja. „Morning Post" donosi z Kroonstadu 14 b. m.: Boerowie odbyli radę wojenną w Lindley, na której postanowili, że Harrysmith należy wszelkiemi siłami tak długo utrzymać, jak długo to będzie możliwem.

Londyn 16 maja. Jenerał Buller telegrafuje, że wczoraj obsadził Glencoe.

Londyn 16 maja. „Daily Mail" donosi z Laurenco Marquez: Podług doniesienia z Pretorji, pułkownik Baden-Powell poddał w niedzielę przed południem Mafeking. Pułkownik Boerów Sneemann donosi, iż zabrał pułkownika Baden-Powella wraz z 900 ludźmi do niewoli.

Delegacje wspólne.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Budapeszt 16 maja. W dyskusji szczegółowej nad budżetem przy tytule „Fundusz dyspozycyjny", oświadczył przewodniczący br. Chlumecky, iż przy głosowaniu nad tym funduszem, którego uchwalenie równa się przyznaniu votum ufności ministrowi hr. Gołuchowskiemu, skonstatuje stosunek głosów. Tytuł ten przyjęto 11 głosami przeciw 1.

Przy tytule: „Wydatki na konsulaty", zabrał głos dr. Kozłowski i zauważył, iż hr. Gołuchowski w swej mowie utrzymując, iż emigracja włościan z Galicji jest klęską dla tego kraju, stanął w przeciwieństwie do wywodów mowcy. Tu zachodzi nieporozumienie. Mowca (dr. Kozłowski) wyjaśnił tylko zasadnicze międzynarodowe stanowisko w sprawie wydalań i podniósł, iż wydalania te, zarządzone przez sojusznika austro-węgierskiej monarchji, nie powinny się zwracać tylko przeciw jednej narodowości i jednemu wyznaniu. Dalej omawiał mowca stosunki konsularne.

Delegat dr. Slama omawiając wywody hr. Gołuchowskiego, wyraża żal, iż minister bagatelizuje tak sprawę wydalań z Niemiec; wydalani są stamtąd nietylko, jak rzekł minister, robotnicy, którzy zajmują się awanturniczą agitacją, ale bardzo licznie spokojni obywatele austrjaccy, który już oddawna byli osiedli w granicach państwa niemieckiego i nigdy nie dawali powodu do żadnych skarg na nich.

Hr. Gołuchowski odpowiada, iż przeciw wywodom del. Slamy, jakoby ministerstwo bagatelizowało sprawę wydalań z Niemiec obywateli austrjackich, stanowczo musi wystąpić. Skoro tylko jakiś fakt wydalenia dojdzie do wiadomości ambasady austro-węgierskiej w Berlinie, lub którego z konsulatów w Niemczech, to władze te natychmiast sprawą tą szczerze się zajmują i roztaczają nad wydalonymi opiekę. Jeżeli atoli p. delegat mówi o masowych wydalaniach, to mowca uprasza go, aby podał mu dokładnie te fakta, a wówczas ministerstwo niczego nie zaniedba i poczyni odpowiednie kroki. Ambasada i konsulaty jednak mogą tylko wówczas wkraczać, gdy są o to wezwane, lub gdy z dzienników dowiedzą się o wydalaniach. W ostatnich czasach zawsze się to działo.

Nawiązując do wywodów del. Kozłowskiego, podnosi minister, iż nie należy o tem zapominać, że do Niemiec emigrują prawie tylko robotnicy słowiańscy, nie należy się przeto dziwić, że wydalania dotykają tylko robotników polskich i czeskich. Nie może więc być mowy o jakiemś nierównomiernem traktowaniu narodowości.

W końcu przyjęto cały projekt budżetu bez zmiany.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja w Austrji.

Budapeszt 16 maja. „Pester Lloyd" ogłasza treść mowy jednego ze swych redaktorów z pewnym mężem stanu, który oświadczył, iż prezydent gabinetu Koerber nie zgodzi się na żadne zmiany w przedłożonej ustawie językowej, których nie przyjmą i Niemcy i Czesi, gdyż absolutnie nie zgodzi się na to, aby zmiany ustawy przeszły w radzie państwa tylko większością i pozostała grupa jaka z ustaw tych niezadowolona.

Wobec tego, bawiący tu posłowie czescy, zaznaczyli, iż jeżeli doniesienie powyższe jest prawdą, to zniknął wszelkie nadzieje porozumienia czesko-niemieckiego. Posłowie ci wogóle dziwią się stanowisku p. Koerbera, bo przecież parlamentaryzm opiera się na większości. Dalej oświadczyli, iż projekt ustawy językowej co do Moraw, absolutnie nie jest do przyjęcia, a jeżeliby się miały odbywać jakie rokowania, to mogą one być skierowane tylko na pewne zmiany w tym projekcie ustawowym.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków 16 maja. Dokładny wykaz osób, którym z powodu 500-letniego jubileuszu Uniwersytetu jagiellońskiego nadano honorowe doktoraty, jest następujący:

Doktorat św. teologji otrzymali: Ks. kardynał Mieczysław Ledóchowski, prefekt kongregacji „de propaganda fide". Ks. Lucyd M. Parocchi, kardynał, wicekanclerz św. kościoła. Biskup Adolf Povaud (Antoim). Książę biskup Puzyna (Kraków). Ks. biskup Edward Likowski (Poznań). Ks. biskup Henryk Kossowski (Włocławek). Ks. prałat Zschokke Herman, profesor Uniwersytetu (Wiedeń). Profesor Franciszek Laurin (Wiedeń). Profesor uniwersytetu Ernest Zommer (Wrocław). Ludwik Duchesne, dyrektor „Ecole de Rome". Joachim Berthier, profesor uniwersytetu (Fryburg). Karol de Smedt, bulandysta zakonu OO. Jezuitów. Stanisław Kujot, proboszcz w Grzybnie, prezes Tow. naukowego w Toruniu.

Doktorat prawa otrzymali: Antoni Randa, profesor uniwersytetu czeskiego w Pradze. Paweł Violett, profesor w „Ecole des Chartés" w Paryżu. Rudolf Dareste, członek trybunału kasacyjnego w Paryżu. Alfred Marschall, profesor uniwersytetu w Cambridge. Ludwik Renault, profesor uniwersytetu w Paryżu. Fryderyk Maillaud, profesor uniwersytetu w Cambridge. Władysław Holewiński, profesor uniwersytetu w Warszawie. Dr. Leon Biliński b. minister skarbu. Teodor Jnama Sternegg, prezydent centralnej komisji statystycznej w Wiedniu. Ferdynand Regdsberger, profesor uniwersytetu w Getyndze. Borys Cziczerin, profesor uniwersytetu i burmistrz Moskwy. Włodzimierz Spasowicz (Petersburg). Ludwik Górski (Warszawa). Hr. Leon Piniński, namiestnik Galicji.

Doktorat filozofji otrzymali: Michał Bobrzyński, wiceprezydent rady szkolnej. Dominik Camparetti, senator we Włoszech. Yves de Lage, profesor uniw. w Paryżu. Wilhelm Hartel, minister oświaty (Wiedeń). Wiktor Delisle, dyrektor biblioteki narodowej w Paryżu. Henryk Denifle, dominikanin, archiwarjusz Watykanu. Paweł Duhem, prof. uniw. w Bordeaux. Juljan Dunajewski, były minister skarbu. Ernest Dümmler, tajny radca w Berlinie. Roland Eötves, b. prezydent węgier, akademji umiejętności. Jan Gebauer, prof. uniw. czeskiego w Pradze. Józef Hlavka, prezydent akademji umiej. w Pradze, Vatrosław Jagicz, prof. uniw. w Wiedniu. Feliks Klein, prof. uniw. w Getyndze. Nikodem Kondykow, b. prof. uniw. w Petersburgu. Karol Krumbacher, prof. uniw. w Monachium. Juljusz Kühn, prof. uniw. w Halli. Tadeusz ks. Lubomirski z Warszawy. Władysław Łuszczkiewicz, dyrektor muzeum narodowego w Krakowie. Szymon Newcomb, prof. uniw. w Baltimore. Konstanty Nigra, ambasador włoski w Wiedniu. Adolf Eryk Nordenskjöld, intendent muzeów państwowych w Sztokholmie. Aleksander Pypin, historyk w Petersburgu. Wiliam Ramsay, prof. uniw. w Londynie. Henryk Sienkiewicz. Henryk Struve, Warszawa. Tadeusz Wojciechowski, prof. uniw. we Lwowie. Abraham Bredius, dyrektor galerji obrazów w Hadze. Radwan Kosutics, prof. uniw. w Belgradzie. Jon Thomson, prof. uniw. w Cambridge.

Doktorat medycyny otrzymali: Ignacy Baranowski, b. profesor uniwersytetu w Warszawie. Dr. Włodzimierz Brodowski (Warszawa). Henryk Hoyer (Warszawa). Zygmunt Laskowski, prof. uniw. w Genewie. Marceli Nencki, profesor uniw. w Petersburgu, Heliodor Święcicki w Poznaniu. Jarosław Hlava, prof. uniw. czeskiego w Pradze. Mikołaj Wasiljewicz Sklifasowskij, prof. uniw. w Moskwie. Dr. Gwidon Baccelli, b. minister oświaty w Rzymie. Józef Lister, słynny chirurg, (Londyn). Emil Roux, kierownik instytutu Pasteura w Paryżu. Rudolf Virchov (Berlin).

Kraków 16 maja. Grono profesorów szkoły sztuk pięknych w Krakowie ofiarowuje uniwersytetowi, z powodu jubileuszu, piękną tablicę pamiątkową, wykonaną w bronzie, pomysłu prof. Wyczółkowskiego i Laszczki. Tablica ta będzie umieszczona na ścianie podwórza Collegium Jagellonicum, naprzeciwko tablicy jubileuszowej, ofiarowanej przez miasto Kraków.

Prezes Tow. dziennikarzy polskich p. Liberat Zajączkowski bawi obecnie w Krakowie, celem porozumienia się z komitetem jubileuszowym, co do udziału dziennikarstwa polskiego w obchodzie i zorganizowania biura prasy.

Uniwersytet w Upsali (Szwecja) wydelegował na jubileusz dra Heralda Gabrjela Hjarne, profesora historji, który imieniem swego uniwersytetu wręczy adres i złoży życzenia wszechnicy krakowskiej. Uniwersytet w Montpelier zapowiedział przysłanie adresu.

Z uniwersytetu czeskiego w Pradze przybywają: rektor Gebauer i profesorowie: dr. Józef Tumpach, dr. Jarosław Goll, dr. Jaromir Czelakowsky i dr. Jarosław Hlava.

Z uniwersytetu wiedeńskiego przyjedzie dodatkowo też prof. dr. Edward Suess.

Politechnikę lwowską reprezentować będzie rektor dr. Niementowski; Towarzystwo ludoznawcze dr. F. Krczek, a Tow. im. Szewczenki dr. A. Kolessa.

Z gimnazjum brzeżańskiego przybywa p. dr. T. Garlicki, a z gimnazjum IV we Lwowie dr. Korneli Heck.

Kraków 16 maja. Wiec akademicki, który się wczoraj odbył, wybrał na mowcę młodzieży akademickiej podczas jubileuszu uniwersytetu, prezesa Czytelni. Brodackiego. Przeciw temu wyborowi pewna część młodzieży wnosi protest. Wybór mowcy, który ma wygłosić mowę po łacinie, polecono komitetowi.

Praga 16 maja. Na jubileusz uniwersytetu jagiellońskiego, wyszle uniwersytet czeski w Pradze delegata dra Karola Holzingera.

Sanok 16 maja. Gimnazjum w Sanoku wyszle na jubileusz wszechnicy krakowskiej dyr. Włodzimierza Bańkowskiego.

Złoczów 16 maja. Gimnazjum w Złoczowie wyszle na jubileusz uniwersytetu krakowskiego delegata profesora Gawendę.

Wybory w Stanisławowie.

Stanisławów 16 maja. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do rady państwa z miast Stanisławów - Tyśmienica, oddano razem głosów 1853. Większość absolutna 927. P. Paweł Stwiertnia otrzymał 1186 głosów i został wybrany posłem. Dr. Adam Doboszyński otrzymał 654 głosów, reszta głosów rozstrzelona. W szczególności stosunek głosów był następujący: W Stanisławowie głosowało 1189, z tego otrzymał p. Stwiertnia 660, dr. Doboszyński 522; 6 głosów rozstrzelonych. W Tyśmienicy na 664 głosujących otrzymał p. Stwiertnia 526, p. Doboszyński 132; sześć kartek próżnych.

(Stanisławów był w tem szczęśliwem położeniu, że miał od pierwszej chwili kilku dobrych kandydatów do wyboru. W ostatniej chwili rozegrała się walka pomiędzy drem Doboszyńskim, adwokatem z Krakowa i miejscowym kandydatem p. Stwiertnią. Wobec tej walki zajęliśmy stanowisko zupełnie neutralne, obie bowiem kandydatury były nam równie sympatyczne, a ze stanowiska solidarności narodowej we Wiedniu, równie dobre. Jak bowiem wiadopomo, p. Stwiertnia stoi również na stanowisku solidarności Koła polskiego i przystąpi zapewne do lewego jego skrzydła. *Prz. Red.*)

Kredyt dla przemysłu drobnego.

Wiedeń 16 maja. Zwołana przez ministerstwo handlu ankieta w sprawie kredytu dla przemysłu drobnego, odbyła wczoraj dwa posiedzenia, na których przesłuchiwano ekspertów z Czech, Moraw, Szląska, Galicji i Bukowiny. Jako eksperci szląscy przesłuchani zostali: przewodniczący związku szląskich stowarzyszeń przemysłowych Glatter i właściciel garbarni z Opawy, Ritter; z Galicji wiceprezydent miasta Lwowa Ciuchciński, członek wydziału kraj. dr. Wereszczyński, poseł dr. Binder z Krakowa i sekr. izby handlowej i przem. w Brodach dr. Stanisław Rittel; z Bukowiny prof. uniwersytetu radca dworu Kleinwächter. Dalszy ciąg obrad ankiety odbędzie się dnia 17 b. m.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 16 maja. Sejm węgierski przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę o kontyngencie rekrutów, poczem rozpoczął dyskusję nad zaprowadzeniem podatku giełdowego.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym 16 maja. Izba deputowanych zebrała się wczoraj znowu po raz pierwszy po dłuższej przerwie. Sala i galerje przepełnione. Na wstępie zabrał głos do protokołu dep. Ferri i oświadczył, że skrajna lewica zdecydowana jest wszelkimi środkami, a nawet gwałtem przeszkodzić wykonaniu nowego regulaminu, który został uchwalony bezprawnie. (Wrzawa w centrum i na prawicy: żywe oklaski na lewicy.)

Dep. Giolitti dla przywrócenia zgody proponuje wybrać komisję, którąby w przeciągu dwóch dni przedłożyła projekt zmiany regulaminu. Przez ten czas Izba nie miałyby odbywać posiedzeń.

Dep. Pantano uznaje wprawdzie dobre chęci Giolittiego, zwalcza jednak jego wniosek.

Prez. ministrów Pelloux oświadcza, że zgodziłby się na wniosek Giolittiego, gdyby była choćby najmniejsza rękojmia, że wniosek ten doprowadzi do porozumienia. Ze względu wszakże na dzisiejsze oświadczenia posłów z lewicy i na panujące wogóle usposobienie nadzieja byłaby zgoła nieuzasadnioną, rząd przeto musi wyrazić się przeciw wnioskowi Giolittiego i obstawać przy tem, że obowiązującym jest ten regulamin, który uchwalono na ostatniem posiedzeniu 3 kwietnia. (Protesty na skrajnej lewicy).

Dep. Giolitti z ubolewaniem przyjmuje oświadczenie rządu do wiadomości.

Prezydent zawiadamia, że żądaniu posłów Feriego i towarzyszy co do skonstatowania kompletu izby nie może uczynić zadość ze względu na obowiązujący regulamin.

Oświadczenie to wywołuje głośne protesty i wielką wrzawę. Wielu deputowanych na skrajnej lewicy zaczyna śpiewać marsyljankę robotniczą. Prezydent nakrywa wreszcie głowę i przerywa posiedzenie.

Rzym 16 maja. Po otwarciu napowrót posiedzenia izby deputowanych prezydent oświadczył, że obowiązuje ciągle dotychczasowy regulamin i w obecnym wypadku nie dopuści do obliczenia izby.

Większość przyjmuje następnie protokół, a skrajna lewica wołając: „bijcie o ławki" — zaintonowała hymn Garibaldiego. Prezydent zamknął ostatecznie posiedzenie.

Rzym 16 maja. Agencja Stefaniego donosi, że dziś pojawi się dekret, odraczający parlament włoski.

Kraków 16 maja. W sprawie przytrzymanego tu złodzieja w wielkim stylu, Tomaszewskiego, policja wykryła łup jego kradzieży, mianowicie masę sreber, które przywiózł ze sobą do Krakowa. Po srebrach tych spodziewają się władze dojść, gdzie i na czyją szkodę operował Tomaszewski, wreszcie kim jest właściwie.

Wiedeń 16 maja. „Wien. Ztg." ogłasza: Minister skarbu zamianował archiwarjusza urzędu loteryjnego we Lwowie, Jerzego Jaworskiego, kontrolorem tegoż urzędu.

Wiedeń 16 maja. Doroczne zebranie gremium kupców wiedeńskich przyjęło jednogłośnie rezolucję, wypowiadającą żywe zadowolenie z programu rządowego. Dalej wypowiedziało głębokie ubolewanie z powodu przeszkód, stawianych przeprowadzeniu nieodzownych reform, oraz oczekiwanie, że wszystkie interesowane czynniki starać się będą o ich popieranie.

Wiedeń 16 maja. Prorektor uniwersytetu Wiesner wydał obwieszczenie do studentów, zawiadamiające, że ministerstwo oświaty przyjęło dymisję rektora i jemu (prorektorowi) poruczyło tymczasowe sprawowanie funkcyj rektorskich. Prorektor wzywa studentów, aby spokojnem zachowaniem się umożliwili rychły powrót stosunków normalnych.

Belgrad 16 maja. Na podstawie lekarskiego świadectwa przywieziono skazanego onegdaj na 11 lat ciężkiego więzienia Tauschanowicza z więzienia do szpitala.

Kraków 16 maja. Zasądzeni w procesie wielickiej Kasy oszczędności Koch, Wimmer, Linker, Kompit i Nowacki wnieśli zażalenie nieważności.

Prokurator, dr. Trzaskowski, wniósł odwołanie od łagodnego wymiaru kary dla Kocha, Kompita i Nowackiego.

Paryż 16 maja. Nowo wybrani członkowie rady miejskiej nacjonaliści udali się do Deroulede'a do San Sebastian.

Madryt 16 maja. Arcyksiążę Ferdynand Karol przybył tu.

Stamkuł 16 maja. Sułtan nadał niemieckiemu następcy tronu order Imtiaz z brylantami. W krótce uda się jeden z wyższych urzędników do Berlina z osobną misją wręczenia orderu.

Stambuł 16 maja. Doniesienia o rzekomem zajściu, które miało nastąpić z powodu podróży attaché wojskowego pułkownika bar. Giesla do rosyjskiego obszaru granicznego polegają na nieporozumieniu. Według zwyczaju stosowanego przy podróżach członków ambasad, udał się bar. Giesl łodzią wojenną okrętu stacyjnego „Taurus" na okręt Lloyda „Aurora", co tym razem dało powód do nieuzasadnionych pogłosek; bar. Giesl otrzymał nawet od ambasadora rosyjskiego przyjazne listy polecające.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Wiadomości osobiste. P. Stefan Sękowski, świeżo wybrany zastępca członka wydziału krajowego, objął urzędowanie w departamencie sanitarnym w zastępstwie członka Stanisława Dąmbskiego, który wyjechał za 6-tygodniowym urlopem.

Stolice biskupie. Jak donoszą ze Lwowa „N. Reformie", arcybiskupem lwowskim zostać ma ks. biskup Likowski z Poznania; w Krakowie nie zajdzie żadna zmiana: biskupem w Przemyślu zostanie ks. Pelczar: biskupem-sufraganem w Przemyślu ks. dr. Bilczewski; biskupem tarnowskim ks. Sapieha: metropolitą lwowskim ks. biskup Szeptycki.

Spalone dziecko. Donoszą z Wiednia, że profesor chemji, Habrda, badając popiół spalonego 5 letniego Otta, wykazał, iż Ott spalił całego trupa swego dziecka. Z kości znalezionych, udało mu się złożyć prawie cały szkielet nieszczęśliwego dziecka.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 16 maja.

(*fr.*) Na wszystkich giełdach europejskich poprawiła się znacznie tendencja. Przypisać to należy głównie pokojowemu charakterowi mowy tronowej cesarza austrjackiego, tudzież sukcesom armji angielskiej, zwiększającym nadzieję rychłego zakończenia wojny. Na naszym targu poprawił się kurs praskich akcji żelaznych o 40 koron. Także w innych kategorjach papierów ruch był dosyć ożywiony. Dzisiejsze doniesienie o stanie zasiewów na Węgrzech brzmiały znacznie pomyślniej niż dni poprzednich, co wpłynęło dodatnio na kurs akcji kolejowych. Natomiast renty obniżyły się cokolwiek w cenie. Z Rzymu donoszą, że koleje włoskie zamówią w najbliższym czasie 123 lokomotyw i przeszło 3.000 wagonów i że zapewne znaczną część tego obstalunku otrzymają fabryki austrjackie. Będzie więc na pewien czas nowa podnieta do spekulacji w akcjach fabryki maszyn i wagonów.

Wiedeń 16 maja. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 722·—, Akcje węg. Zakł. kred. 726·—, Akcje Anglobanku 286·50, Akcje Unionbanku 589·—, Akcje Laenderbanku 444·—, Akcje Bankvereinu 513·50, Akcje Bodencredit 929·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 637·—, Akcje kolei połudn. 109·—, Akcje tramw. lit. a) 352·—, lit. b) 345·—, Akcje kol. Elbethal 469·—, Akcje kol. Północnej 62·40, Akcje kol. Czerniowieckiej 547·—, Akcje Alpiny 518·—, Akcje Rima Muranji 579·—. Akcje pragskiego Tow. żel. 2085·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 363·—, Akcje tureckie tytoniowe 296·—. Oblig. węg. indemn. 92·20, Renta majowa 97·85, Austr. renta koron. 97·—. Węgierska renta koronowa 91·80, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 92·30, 4 proc. listy Banku kraj. 93·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hip. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·—, Losy tureckie 114·50, Marki 118·25, Ruble 256·25

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 maja 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. A. Bocheński z Krakowa. W. Iciński z Pragi. Dr. Fischler ze Stanisławowa. L. Lehmann z Brzeżan. R. Schefzik z Wiednia. W. Kleczyk z Graslitz. K. Wilczek z Kamitz. Z. Giunio z Paryża. F. Gabentz z Berna. S. Załusky z Budapesztu. K. Łępkowicz. T. Onufrowicz z Warszawy. S. Klinger. Z. Weinisch z Londynu. W. Jaroczko z Kijowa. O. Smoliński z Odessy. N. Kaczorowski z Rumunji. W. Zawilski z Gracu. Z. Krzystow z Jass. K. Paczkowski z Zagrzebia.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

KANTOR WYMIANY

Lwowskiej Filji Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3, I. piętro (dawny lokal Banku kredytowego)

zawiadamia P. T. Publiczność, że kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najkorzystniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.**

Godziny urzędowe od 9 do 12½ — i od 3 do 4½. 419 7—?

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyzniak** we Lwowie, ul. Lindego 4.

Biurko, łóżko, toga, biret do nabycia ul. Sokoła 3, II. p. 282

BRYNDZA majowa znakomita liptawska, ćwierć funta 8 ct. tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we LWOWIE, ul. **Batorego l. 2** 252 FILIA, ulica **Zielona l. 4.**

Kamienica dwupiątrowa, nowa, przy ulicy Grodeckiej nr. 71 do sprzedania. — Cena przystępna, warunki dogodne. Bliższa wiadomość na miejscu. 288

Młoda zdrowa wdowa po prywatnym oficjaliście, przyjmie obowiązek wykarmienia dziecka w zamożniejszym katolickim domu. — Łaskawe zgłoszenia przyjmie redakcja „Dziennika polskiego". 285

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica II. piętro, zaraz do najęcia ul. św. Mikołaja 14. 283

3 pokoje z przynależytościami w parterze i II. piętrze, Friedrichów 12 obok seminarjum męskiego. 287

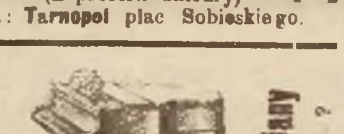
200 MASZYN do szycia do wyboru Najlepsze do haftu. Ratami **66** złr. gotówką **60** złr. Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki** Lwów, Akademicka 26. 270

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3 50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.** 253 Filja: ulica **Zielona l. 4**

Zaraz do sprzedania. Dom dobrze się rentujący, w mieście powiatowem, składający się z 8 pokoji, 2 przedpokoji, 2 kuchni, 2 pokoików dla służby 2 ogródków kwiatowych, z ½ morga ogrodu warzywnego, ¾ morga parceli budowlanej frontowej, dużego dziedzińca i t. d. z przynależytościami. Bliższych wyjaśnień udziela **Jezierski**, ulica Piekarska l. 10, II. piąt o Lwów. 286

Za 2 zł. przerabia najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia począwszy od 50 ct. za metr, poleca specjalna pracownia kołder i materaców **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika 5. 428

LODOWNIE pokojowe, znakomite po złr. 25, 30, 35, 40, 45 50, MASZYNKI amerykańskie do robienia lodów pojemności: 1, 2, 3, 4 litry po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·50 poleca **PIOTR CHRZĄSTOWSKI** handel żelazny we Lwowie pl. Kapitulny 483 1 (naprzeciw katedry) 1—2 Filja: **Tarnopol** plac Sobieskiego.



Znakomite Fortepiany 36 45 ? poleca **Jan Sliwiński** Lwów, Kopernika 16.

Choroby weneryczne, obojga płci i zastarzałe skórne, choroby **kobiece** i narządu moczowego leczy radykalnie **specjalista Dr. FRISCH** Kaźmierzowska l. 8, II. p. Mikroskopiczne **badania** chorobotwórczych **gonokoków** w godzin 284 ordyn. 8—10 i 2—6. 6—10

Szparagi ogrodowe

rozsela w dowolnych ilościach po **40** ct. za kilo, co dziesięć dni ceny niższe.

Odbiorcom przez cały sezon znaczny opust. 398 10 10

Zamówienia listowne i telegraficzne adresować

Olearczyk, Żółkiew.

Zarząd Podkamień

obok Rohatyna

ma do zbycia **rozpłodniki czystej krwi Oldenburg.**

BUHAJE różnego wieku po 45 zaś JAŁÓWKI po 30 centów za kilo żywej wagi. Ma również rozpłodniki nierogacizny rasy Yorkschir.

Prosięta dwumiesięczne po 10 zł sztuka **starsze** po 40 cent. za kilo żywej wagi.

Najbliższa stacja **Potok** i na żądanie konie do pociągu. 435 3—9

Wystawa Paryska 1900.

Biuro wywiadowcze: tanie pomieszkania, stół, zakupna i t. d

Zgłosić się codzień od 9 do 1 godz. **Leo, rue Truffaut, Nro 72, Paryż.** 2017 35—?

ADRESY

wszystkich zawodów i krajów dla przesyłania ofert ze względu na związki handlowe z gwarancją porta w **Międzynar. Biurze adresowem Józefa Rosenzweiga i Synów** w Wiedniu 327 I. Bäckerstrasse 3. 9—20 Interurb. Telefon 8155. Prosp. franco.

! Nowość !

Krem w płynie do czyszczenia wszelkich metali, wyrobu amerykańskiego „American Putz Cream"

Wyłączny skład dla Galicji

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów, Rynek 28.

209 Odsprzedającym opust 5—?

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci 97—? poleca handel płócien JANA RIEDLA WE LWOWIE.

Jedyny niezawodnie działający środek do zupełnego wyniszczenia

Wolfa 384 3—?

ŚMIERĆ PLUSKWOM!

we flaszkach po 60 h. i 2 kor. poleca **prawdziwy i zawsze świeży** tylko główny Skład

Farb i materjałów

O. T. WINCKLERA Syna

Lwów, Rynek l. 28.

Lekarz domowy

racjonalny poradnik lekarski dla chorych i zdrowych wraz z apteczką domową, ul. żył dr. Aleks. Harasowski, cena zł. 1 20, z przesyłką zł. 1 45, wyszedł nakładem księgarni **Stanisława Kohlera**, ul. Batorego l. 28 we Lwowie. Do nabycia 426 też i w innych księgarniach. 3-3

Wyczerpane premie:

Unia lubelska, Kazania Skargi, Sybiracy, Dwa pokolenia, Bitwa pod Grochowem, Skazana, Na swojską nute, Sarah, Chrzestna matka i inne ma do zbycia

Księgarnia antykwarska

oraz handel dziełami sztuki i starożytności

Józefa Tomasika

Lwów Jagiellońska 8

Przyjmuje się premie i wogóle obrazy do oprawy. 436 2 3

Poszukuje się 442 2—2

kupna folwarku

od 120—150 morgów.

Zgłoszenia pod adresem: **Michał Sidorowicz**, naczelnik gminy w Gołogórach

Na sezon letni!

do odświeżania i konserwowania

letnich bucików.

Kremy żółte, pom. i brunatne

Kremy białe i czarne do lakierów 391 4—16

Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór

Glazurę żółtą, pomarańczową i brunatną

Laklery do skór *Chevreau*

Lakier „Gärtnera" na obuwie

Apretura na obuwie *Cherveau*

Wazelina do konserwowania skór.

Jakoteż oryginalne angielskie

LAKIERY i KREMY na SKÓRĘ

polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów, Hetmańska l. 4

(bok cukierni Wgo Grossa)



59

lat istniejący

handel sukna

i towarów wełnianych

393 pod firmą 5—9

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek 33

poleca się.

Na pierwszem piątrze

SKŁAD SUKNA NA KONFEKCJE DAMSKIE.

Trencsin-Teplitz

Kąpiele siarczane

w Górnych Węgrzech.

Perła Karpat

o 20 minut drogi od stacji kolei Tepla-Trencsin-Teplitz. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** w Austro-Węgrzech, o termach naturalnych od 37—40° C., przeciw **podagrze, reumatyzmom, paraliżom, newralgiom, ischias i t. d.**

Z komfortem i zbytkownie urządzone baseny i separatki. Nader elegancki dom zdrojowy. Kuracja wodna i masażem. Stosowania elektryczne. Gimnastyka lecznicza. Kuracja żętyczna i terenowa. Tanie, odpowiadające wszelkim wymaganiom pod względem hygieny i wygody mieszkania, pomiędzy innemi hotel Teplitz, Garni, dworzec zdrojowy, Kasztel, domy Sina i „Dreiherzen", w których to domach nie liczy się za usługę — szczególnie się zalecają. Koncerty, teatr i inne rozrywki. Dobry wodociąg z górską wodą źródlaną. Omnibusy i fiakry przy każdym pociągu. Frekwencja przeszło 6000 gości kąpielowych. W maju i od 1 września do końca marca za 6 koron dziennie cały pensjon; bez wiktu za 3 koron pomieszkanie (z opałem) i kąpiele (z bielizną). **Początek sezonu 1 Maja.** — Ilustrowane prospekty bezpłatnie przez hrabiowską dyrekcję kąpielową. 4015 9-12

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie ½ funta (z przepisem gotowania).

3001 c 6—?



Dla żywienia dzieci:

Niedostateczny lub niewłaściwy pokarm, czyni dzieci nerwowemi, kłótliwemi i nadaje im zły humor. W czasie szybkiego wzrostu potrzebują dzieci różnorodnego dobrego pokarmu.

Za wiele mięsa, lub za wiele słodyczy szkodzi; Quäker Oats (amer. owies gnieciony) czyni je zdrowymi i silnymi, a ztąd pochodzi sama z siebie — dobra natura. Wszystkim matkom poleca się gotowanie tego znakomitego środka spożywczego.

Pierwszy i najdawniejszy (1885 założony)

Zakład naturalnego leczenia

pierwotne miejsce kuracji atmosferycznej

VELDES nad jeziorem Veldes w Krainie, **z przewiewnemi chatami mieszkalnemi.**

Wykazane znakomite skutki lecznicze we wszelkich, szczególniej **chronicznych chorobach nerwowych.** Wielkie **nowe łazienki**; parowe kąpiele w łóżku — **łagodne** procedury wodne. Kąpiele słoneczne i powietrzne, wielka **kolonia chat na świeżem powietrzu.** 5 wspaniale położonych parków do kąpieli powietrznych. **Mierne** ceny. Pora od maja do października. Prospekty darmo. Wyjaśnień udziela lekarz kierownik **dr. Rheden, Wiedeń.** IX. Porzellangasse 13.

5012 16—29 Właściciel i założyciel: **A. RIKLI.**

Czernego **OSAN** jest najlepszym **dla ust i zębów.** Jest antiseptyczny, konserwujący, czyszczący, zdrowy, przyjemny i **przewyższa** znacznie najlepsze, dotychczas znane środki na zęby, dla swych osobliwych składników. — OSAN, płukanka do ust, we flaszkach po **88** ct. — OSAN, proszek do czyszczenia zębów w puszkach po **44** ct.

Czernego orjentalne **mleko różane** (Czerny's orientalische Rosenmilch) jest najlepszym i najzdrowszym **kosmetykiem.** Flakon **1** złr. Do tego **mydło balzaminowe** 30 ct.

Mydło z oleju słonecznikowego 30 i 50 ct.

Czernego **Tanningena** jest najlepszym środkiem **do farbowania włosów** na ciemno-blond, brunatno i czarno. Cena **zł. 2.50.**

Antoni J. Czerny we Wiedniu

XVIII. ul. Karola Ludwika l. 6, główny skład: **Wallfischgasse** 5, obok c. k. Opery nadwornej. Premiowany w Londynie, Paryżu, Brukseli, Konstantynopolu, Filadelfji, Wiedniu itd. Przesyłka za zaliczką pocztową.

We Lwowie główny skład u **Alojzego Hübnera**, droguerja i skład farb. **Składy** w droguerjach, aptekach, perfumerjach i t. d. Gdzie nie ma zapasów należy zaraz przez swego dostawcę zamówić, albo zwrócić się pod powyższym adresem — **Należy** wyraźnie żądać przetworów Czernego, a inne stanowczo nie przyjmować 392 2—12

Sezon wiosenny i letni

1900.

Prawdziwe berneńskie materje

1 kupon mtr. 3·10 długi, na kompletne ubranie męzkie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko

- złr. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej
- złr. 6.— i 6.90 z lepszej
- złr. 7.75 z bardzo dobrej
- złr. 8.65 z doskonałej
- złr. 10.— z najlepszej

prawdziwej owczej wełny.

Kupon na czarny garnitur salonowy **10 złr.**, jakoteż materje na zarzutki loden dla turystów, delikatne kamgarny i t. d. i t. d., rozsyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i solidny fabryczny skład sukna

Siegel - Imhof w Bernie.

Próbki bezpłatnie i opłacone. Dostawa ściśle według próbek gwarantowana. Korzyści dla odbiorców prywatnych, materjały wprost zapisywać u powyższej firmy po cenach fabrycznych, są znaczne. 6003 15—40

Pojutrze ciągnienie.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości

XXXIII. c. k. Państwowa Loterja

dla celów cywilnych dobroczynnych tej połowy monarchji.

Każdy los może 3 razy wygrać.

Ta pieniężna Loterja

jedyna w Austrji ustawą dozwolona, zawiera **16 514 wygranych, w gotówce w łącznej kwocie 410.200 koron. Główna wygrana wynosi:**

200.000 koron w gotówce.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 7 czerwca 1900.

Jeden los kosztuje 4 korony

Losy są do nabycia w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu. I. Riemergasse 7, w **trafikach tytoniu**, w kolekturach loteryjnych w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych; w kantorach wymiany.

Plany losowania dla nabywających losy bezpłatnie.

Losy posyła się wolne od portorjum.

Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych

3015 7—10 Oddział dla loteryj państwowych.

Nowo otworzony

Oddział meljoracyjny

Lwowskiej Filji

Banku galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3

(dawny lokal Banku kredytowego)

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne

2 9—? jako to:

zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg szos, kolejek etc. etc.

i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcja.

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca 15 10—?



HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1½ kg. zł.	1·60
Souchong „	„ 2 „ „ „	2·—
„ „ zbioru majowego	„ 3 „ „ „	3·—
Kaysow „	„ 4 „ „ „	4·—
Melange de Londres	„ 5 „ „ „	4·—
Wysiewki z własnych herbat	„	1·30
„ z najlepszych herbat	„	1·60

Ceny herbaty oznaczono za ½ kilo w paczkach po ½ ¼ i ⅛ kilo.

Cenniki wysełam na żądanie franco.

Uzdrowisko BADEN pod Wiedniem.

Z 13 ziemisto-solankowymi zdrojami siarczanymi od +27 do 36° Celsiusa. Używanie kąpieli podczas całego roku. Sezon letni od 1 maja do 15 października.

Niezrównane w swym skutku stosowane bywają badeńskie wody siarczane od setek lat z najlepszem powodzeniem w podagrze, reumatyzmach, chorobach nerwów, newralgiach, porażeniach, skrofułach, chorobach skórnych, zatruciach metalami, eksudatach, afekcjach, stawów i kości i t. d. Stosownie do przyzwyczajeń i środków, znajdzie gość w Badenie najbardziej elegancki komfort lub swobodną pojedyńczość. Przez nowy dom zdrojowy, wielki cienisty park, koncerty kapeli zdrojowej 3 razy dziennie, codzienne przedstawienia teatralne, festyny w parku, bale i wieczorki, przez koncerty, wyścigi, tombole i t. p., przez koleje elektryczne, doskonałą wodę do picia, wyborne oświetlenie i przepyszną okolicę, nasuwa się gościom w obfitości wygodny i przyjemny pobyt i zabawę. **Służba boża** katolicka, ewangelicka, izraelicka. Ceny umiarkowane. Frekwencja w roku 1899: 23 530 osób. — Informacje i prospekty bezpłatnie przez **Komisję zdrojową.** 4114 15—10

„Te, które kochać umieją"

sensacyjna powieść

PIOTRA SALESA

(z francuskiego)

do nabycia w Administracji „Dziennika Polskiego"

po 50 centów.

Tylko 1 koronę za 3 ciągnienia. Ostatni miesiąc

Główna wygrana **60.000** koron, **15.000** koron i **12.000** koron

Gotówką ze strąceniem 20%. 311 18—19

Losy na korzyść inwalidów po 1 koronie

I. Ciągnienie 19 Maja 1900.
II. Ciągnienie: 7 Lipca 1900.
III. Ciągnienie: 10 Listopada 1900.

polecają: H. Jonasz, M. Klarfeld, Kormann & Feigenmann, Gustaw Max, Kitz i Stiff, Samuely i Landau, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

Zaprawy podłogowe!

Pasta krajowa

własnego wyrobu lepsza i o 15 prc. tańsza od masy francuskiej. 208 5-?

Masa woskowa rozpuszczalna we wodzie

Lakier bursztynowy w 8-miu odcieniach.

Farby olejne szybko schnące do podłóg

poleca handel farb

O. T. WINCKLERA SYNA

Lwów, Rynek 28.

Cenniki do dyspozycji.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·4[illegible]*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·55	8·00	2·35*	5·40	10·30
na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·35
z Borek W.-Grzymałowa	8·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00 12·20*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·0				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·0 †		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·0		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·1	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·28●
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	10·50 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
z Podzamcza	6·43	9·42	2·08*	7·33	11·28
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Jarosławia			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6.10	10·46 12·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej§(†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10†† [illegible]
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·13◆	
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·45°	10·10	2·15*	7·48	3·26
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, J. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.